Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVI. Czwartek, 4 lipca 1935 r. Nr. 179

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

MINISTER BECK W BERLINIE

Pięciogodzinne konferencje z Hitlerem

BERLIN, 3. 7. (tel. wł.) Dziś o godz. 8.02 przybył pociągiem warszawskim na dworzec Friedrichstrasse minister spraw zagranicznych, *Beck*, w towarzystwie *małżonki*, dyrektora gabinetu min. spraw zagran., *Łubieńskiego* i sekretarza osobistego *Friedricha*.

Na dworcu ministra Becka oczekiwali: sekretarz stanu *Meissner*, jako osobisty przedstawiciel kanclerza *Hitlera*, minister spraw zagranicznych baron *von Neurath*, sekretarz stanu *von Bülow*, ambasador Rzeszy w Warszawie *von Moltke*, szef protokółu *hr. Bassewitz*, szef wydziału wschodniego w ministerjum spraw zagranicznych. *Meyer*, członkowie ambasady polskiej *z ambasadorem Lipskim na czele* i przedstawiciele kolonji polskiej w Berlinie.

W salonach recepcyjnych dworca odbył się krótki cercle.

Minister von Neurath przedstawił ministrowi Beckowi towarzyszące mu osoby. Na dworcu była ustawiona *kompanja honorowa ze sztandarem, która oddała honory wojskowe*.

Minister Beck odjechał do gmachu ambasady R. P., gdzie się zatrzymał *na czas swej wizyty w Berlinie*.

BERLIN, 3. 7. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło następujący komunikat: Dziś o godz. 10.45 polski minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie ambasadora polskiego Lipskiego *złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy baronowi v. Neurathowi* w urzędzie spraw zagranicznych przy Wilhelmsstrasse, która trwała około 15 minut.

Niezwłocznie potem udał się p. minister Beck w towarzystwie ambasadora Lipskiego i ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Neuratha do kancelarji Rzeszy, gdzie *straż sprezentowała broń*. Adjutant wodza i kanclerza Rzeszy wyższy dowódca grupy Brückner przyjął gości u wejścia i towarzyszył im do wodza.

BERLIN, 3. 7. PAT. W uzupełnieniu wiadomości podanej przez N. B. I. o wizycie ministra Becka u kanclerza Rzeszy dowiadujemy się, że *wizyta ta trwała przeszło 2 godziny*.

PRASA NIEMIECKA O WIZYCIE

BERLIN, 3. 7. PAT. Dzisiejsze wydania dzienników porannych donosząc o wizycie ministra spraw zagranicznych Becka w Berlinie z naciskiem stwierdzają, że w polskim ministrze spraw zagranicznych *nowe Niemcy witają przedstawiciela wielkiej tradycji politycznej*, której twórcą był Marszałek Piłsudski. Spotkanie ministra Becka z kanclerzem Hitlerem — podkreśla narodowo - socjalistyczna korespondencja partyjna — posiadać będzie tem większe znaczenie, jeśli umożliwi omówienie kwestyj w stosunkach polsko - niemieckich. Korespondencja wyraża oczekiwanie, że wizyta berlińska da ministrowi Beckowi specjalne potwierdzenie ducha pokoju, który żyje w dzisiejszych Niemczech. „Deutsche Allgemeine Zeitung" oświadcza: Dziś pora przypomnieć, że kanclerz Hitler w jednej z rozmów w ub. roku wyraził nadzieję, iż pakt z Polską nietylko na okres lat 10-ciu, ale na zawsze usunie *myśl sięgania po broń*.

Urzędowy organ narodowo - socjalistyczny „Völkischer Beobachter" zwraca uwagę, że wizyta ministra Becka *jest pierwszą oficjalną wizytą polskiego ministra spraw zagranicznych w stosunku do Rzeszy*. Już w tem wyraża się zmiana, jaka zaszła w ciągu ostatnich 2 i pół lat w stosunkach polsko - niemieckich. Minister Beck może być przekonany, że opinja niemiecka z serdeczną sympatją powita jego przybycie, zdając sobie sprawę z wielkiego jego dzieła w dziele pokoju, zapoczątkowanem przez zmarłego Marszałka Piłsudskiego oraz kanclerza Hitlera. Polska stara się od lat prowadzić politykę dobrego sąsiada zarówno z Niemcami jak i Rosją i nie zmieniła swego postępowania. Jesteśmy przekonani, że pobyt ministra Becka, jednego z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego w każdym razie przyczyni się do dalszego umocnienia stosunków między Polską i Niemcami.

DRUGA KONFERENCJA

Berlin, 3.7. (tel. wł.) O godz. 16.30 **rozpoczęła się w kancelarji Rzeszy druga konferencja min. Becka z Hitlerem. Podczas konferencji byli obecni również ambasador Lipski i minister von Neurath. Konferencja trwała przeszło 2 i pół godziny. Konferencje dzisiejsze trwały łącznie ponad 5 godzin.**

Dotychczas nie wydano jeszcze oficjalnego komunikatu o wynikach konferencji.

Jak mówią, konferencje odbywały się w **przyjaznej atmosferze.**

O godz. 20.30 Hitler wydał obiad na cześć min. Becka, w którym wzięli również udział ambasador Lipski, dyr. Łubieński, ks. Lubomirski, ministrowie Neurath, Goering, Blomberg, i Goebels oraz żony dygnitarzy polskich i niemieckich.

Po obiedzie odbył się koncert.

ROZWIĄZANIE SEJMU I SENATU

nastąpi jeszcze w b. miesiącu

WARSZAWA, 3. 7. (tel. wł.) Jutro, o godz. 11 przedpołudniem zbiera się Senat dla rozpatrzenia trzech projektów ustaw, a mianowicie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej.

W kołach politycznych przewidują, że do soboty bieżącego tygodnia Senat obrady zakończy, a tem samem zadania sesji nadzwyczajnej obu izb zostaną wyczerpane. Termin sobotni zakończenia prac parlamentarnych jest tem pewniejszy, jak zwracają uwagę w tych kołach, że w dniu tym p. premjer urządza herbatkę dla posłów i senatorów.

Herbatka ta byłaby zakończeniem nietylko nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, ale też herbatką pożegnalną w związku z kończącą się kadencją izb ustawodawczych.

Przypuszczać też należy, że w najbliższą sobotę ukaże się również dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej.

Co do daty rozwiązania Sejmu i Senatu, to w chwili obecnej terminu jeszcze niema. Jedno jest tylko pewne, *że dekret rozwiązujący izby ogłoszony zostanie w ciągu bieżącego miesiąca*.

EXPOSE PREMJERA

W programie politycznego expose p. premjera Sławka zaszła podobno zmiana. Mianowicie expose to ma być wygłoszone nie w Senacie, jak było pierwotnie zamierzone, ale w klubie BB.

Jako termin, wymieniana jest sobota.

W kołach parlamentarnych przypuszczają, że na tę zmianę wpłynęło negatywne stanowisko stronnictw opozycyjnych wobec przyszłych wyborów.

Stały kontakt rządu brytyjskiego

z rządem francuskim

LONDYN, 3.7. (PAT). Agencja Reutera donosi: Rząd brytyjski pozostaje w stałym kontakcie z rządem francuskim nietylko w sprawach objętych deklaracją z 3 lutego, ale i w sprawach abisyńskich.

Rząd brytyjski porozumiewa się z rządami francuskim i niemieckim w sprawach morskich mianowicie co do procedury, jaką należy zastosować w kwestji wymiany programów morskich pomiędzy trzema rządami.

Przymusowe lądowanie

samolotu nn ulicy

WARSZAWA, 3. 7. (tel. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych szybował nad Mokotowem *samolot typu RWD 4* na którym lecieli od strony Wierzbna członkowie lotniczego przysposobienia wojskowego, *pilot Kamocki* wraz z obserwatorem *Kozłowskim*. Z nieustalonych przyczyn *przestał działać* silnik w momencie, gdy lotnicy znajdowali się nad ulicami Asfaltową i Kielecką na wysokości *30 metrów*.

Lotnicy, szukając miejsca do lądowania, okrzykami i gestami wzywali gromadki majówkowiczów *do opróżnienia placu, porosłego murawą*. Ludzie na widok opadającego samolotu *rozbiegli się z krzykiem*, umożliwiając lotnikom szczęśliwe wylądowanie.

Samolot, któremu groziło rozstrzaskanie uległ *nieznacznym uszkodzeniom* (zgięcie śmigła). Obaj lotnicy wyszli bez szwanku.

Niezwykły wypadek przymusowego lądowania na ulicy zgromadził tłumy zaciekawionej publiczności.

Zamówienia dla hut

CHORZÓW, 3.7. (PAT). Ministerstwo komunikacji zamówiło 3.470 ton szyn i 871 ton części nawierzchni wartości 1.313.000 zł.

Zamówienie to otrzymały po 1/3 huta „Pokój" i huta „Piłsudski" oraz po jednej szóstej Huta Bankowa i huta „Hetrke".

Tragiczna śmierć

ZNANEGO ALPINISTY.

WIEDEŃ, 3.7. (PAT). W pobliżu Admon w Alpach zabił się spadając z wysokości kilkuset metrów jeden z najlepszych alpinistów austrjackich Reike.

Polska wyprawa wysokogórska

NA KAUKAZ.

WARSZAWA, 3.7. (PAT). Dziś o godzinie 9 rano pociągiem odchodzącym do Moskwy, wyjechała z Warszawy polska wyprawa wysokogórska na Kaukaz.

Na czele wyprawy stoi dr. Marjan Sokołowski, prof. S. G. G. W.

Na dworcu głównym odjeżdżających serdecznie żegnała liczna grupa członków polskiego Towarzystwa tatrzańskiego oraz przedstawiciele prasy.

Zgon Citroena

PARYŻ, 3.7. (PAT). Po dłuższej chorobie zmarł znany konstruktor i właściciel fabryki samochodów Andree Citroen.

Smierć za odmowę

POWROTU DO Z.S.R.R.

SZANGHAJ, 3.7. (Tel.wł.). Jak donoszą z Charbina, w prasie mandżurskiej został ogłoszony przez sowiecki konsulat generalny nakaz opuszczenia przez wszystkich obywateli sowieckich do dnia 25 sierpnia terytorjum Mandżuko.

Zarządzenie to znajduje się w związku z odmową bardzo licznych pracowników sowieckich na sprzedanej już kolei wschodnio-chińskiej powrotu do Sowietów.

W Charbinie otrzymano wiadomość o zamordowaniu przez nieznanych sprawców na stacji Pogranicznaja matki i jej zamężnej córki, żon b. pracowników wspomnianej kolei.

Nazarenki i Uszakowa, którzy zgadzali się na powrót do Sowietów, lecz którym przeszkadzały w tem zamordowane kobiety.

Zabójstwa dokonano podczas nieobecności Nazarenki i Uszakowa. Na razie aresztowano tych obu.

Straceni za zdradę

TAJEMNIC WOJSKOWYCH.

BERLIN, 3.7. (PAT). W dniu dzisiejszym stracono w Berlinie 63-letniego Brunona Lindenauśa, skazanego 29 listopada 1934 r. za zdradę tajemnic wojskowych, oraz 28-letniego Egona Bresza za zdobywanie tajemnic wojskowych.

Dnia 28 czerwca r.b. trybunał ludowy skazał 45-letniego Wilhelma Battescha za zdradę tajemnic wojskowych na dożywotnie ciężkie więzienie.

Smiały napad na bank

BANDYCI ZRABOWALI 20.000 DOLARÓW.

NOWY JORK, 2.7. (Tel.wł.). Na oddział Merchants National Bank w miejscowości Dunkirk, w stanie Nowy Jork dokonano śmiałego napadu bandyckiego, 6 zamaskowanych osobników, którzy przywieźli ze sobą dwa karabiny maszynowe, napadło na bank.

Po zrabowaniu gotówki w kasie, **wynoszącej 20.000 dolarów**, bandyci zbiegli.

Jest rzeczą znamienną, że przed wejściem do banku bandyci usunęli z pobliskich ulic całą publiczność.

Ten śmiały napad wywołał silne wrażenie.

Damska garderoba w skrzyniach

Rozczarowanie w Rumunji

Przed kilkoma dniami odpłynął z Constanzy do Odessy statek rumuński, w celu zabrania do ojczyzny skrzyń o nieznanej zawartości, które **rząd sowiecki dostarczył z Moskwy do Odessy.**

W jednej ze skrzyń znajdowały się **szczątki zmarłego przed 200 laty mołdawskiego księcia, Demetra Cantemira.** Cantemir walczył po stronie rosyjskiej przeciwko Turkom, mimo, iż sułtan był jego zwierzchnikiem. Rosja przegrała wojnę, a wraz z nią przegrał ją Cantemir. Książę uciekł do Rosji, gdzie na dworze carskim objął wysokie stanowisko.

Cantemir był nietylko żołnierzem i politykiem, lecz **pracował również naukowo i literacko.** Był autorem pierwszej pracy historyczno - geograficznej o swojej ojczyźnie, Mołdawji. Dzięki temu dziełu został mianowany **członkiem pruskiej Akademji Umiejętności.** Za zasługi natomiast w organizowaniu świata chrześcijańskiego przeciwko Turkom cesarz niemiecki nadał Cantemirowi dziedziczną godność księcia.

Szczątki więc Cantemira przywiózł rumuński statek, który ukazał się po **raz pierwszy w porcie rosyjskim po 20 latach.** Urządzono uroczysty pogrzeb z wielkiemi honorami, należnemi suwerenowi, wielkiemu bojownikowi o wolność swojego kraju. Przekazanie szczątków Cantemira było jednym z przyjacielskich gestów **Sowietów wobec Rumunji. Na uroczystościach pogrzebowych obecny był poseł sowiecki w Bukareszcie.** Trudno ocenić, co w tym kroku było mądrością polityczną, a co ironją historyczną.

Oprócz tej jednej skrzyni, której wartość uczuciowa jest dla Rumunji bardzo wielka, przywiozła „Principesa Maria" jeszcze moc innych skrzyń. Wiadomo bowiem było, że w grudniu 1916 r. wysłano z Bukaresztu do Moskwy 17 wagonów, **które zawierały skarb w złocie Banku Rumuńskiego, szereg przedmiotów wartościowych,** oraz dzieł sztuki, Rumunja znajdowała się wówczas w niebezpieczeństwie: wojska nieprzyjacielskie posuwały się wgłąb kraju i zajęcie stolicy było nieuchronne. Spodziewano się, że po zwycięstwie Aljantów **cały skarb wróci spowrotem.** Aljanci zwyciężyli, ale los Europy Wschodniej ułożył się inaczej, aniżeli sobie to wyobrażano w 1916 r. **Rosja carska rozpadła się, a ze skarbca pozostało jedynie wspomnienie.** Wydawało się. że o wywiezionym skarbie nie ma co mówić. Aż tu nagle rząd sowiecki zawiadomił Rumunję, że **stawia do dyspozycji 1.000 skrzyń,** które znajdują się teraz w Bukareszcie w obecności przedstawicieli różnych władz...

Spodziewano się, że w skrzyniach znajdować się będzie **złoto w sztabach i w monetach,** wartościowe dzieła sztuki, kosztowności i t. p. Większość skrzyń została już otwarta **i dotychczas nie natrafiono nawet na ślad złota.** Znaleziono szereg dokumentów, które obecnie posiadają wartość historyczną, różne zestawienia bankowe, korespondencję, również i prywatną, książki i... **garderobę damską z roku 1916.** A więc kapelusze, kombinacje, modele od 1914 do 1916 r., suknie wieczorowe, pończochy. Całe masy pończoch. W skrzyniach znajdowały się gorsety i t. p. dessous. Złota jednak nie znaleziono. tego cennego złota, którego wartość ze strony rumuńskiej oceniono na 8 miljardów lei.

Jasnem jest, że podobna przesyłka wywołała w Rumunji duże rozczarowanie. Nikt nie przypuszczał, że zamiast złota przybędzie bielizna damska, posiadająca już tylko wartość historyczną. Widok tych rzeczy może dziś wywołać jedynie uśmiech.

Czyżby ludzie, którzy decydowali o zawartości owych 17 wagonów, nie mieli nic lepszego do roboty, jak zabezpieczenie garderoby swoich żon, czy też przyjaciółek? Czy wyobrażali sobie, że wojska austrjackie i niemieckie rzucą się przedewszystkiem na garderobę damską? Zawartość wywiezionych skrzyń jest doskonałą ilustracją zdolności orjentacyjnych pewnych decydujących w czasie wojny osobistości. Ironja, która tkwi w tem zdrzeniu, została mimowoli jeszcze podkreślona przez przydanie przesyłce silnej straży, która strzeże przywiezionego z Rosji „skarbu". Magazyny, w których otwiera się przesyłki otoczone są żandarmerją i policją. Nikt nie ma do nich dostępu.

Statek motorowy „Batory"

spuszczony został na wodę

TRIEST, 3. 7. PAT. Dziś przy pięknej słonecznej pogodzie odbyło się uroczyste spuszczenie na wody statku motorowego „Batory" w stoczni Monfalcone. Na uroczystość tę przybyła z Warszawy specjalna delegacja z wiceministrem Doleżalem na czele. W skład delegacji weszli m. in. matka chrzestna statku p. Barthel de Weydenthal oraz grono dziennikarzy polskich.

Wczesnym rankiem goście polscy udali się samochodami z Triestru do Monfalcone. gdzie zwiedzili statek „Piłsudski", który niebawem odbędzie swą podróż do Gdyni. Następnie goście polscy udali się na pomost wzniesiony przy statku „Batory". Po drodze ustawiono szpaler sformułowany z marynarzy i karabinierów królewskich w barwnych galowych uniformach oraz robotników stoczni. Orkiestra statku powitała gości polskich i włoskich hymnem narodowym polskim oraz włoskim marszem królewskim Giovinezzą. Uroczystość rozpoczął arcybiskup Margotti, który w asyście licznego kleru po odczytaniu modłów pobłogosławił statek i pokropił go wodą.

Następnie matka chrzestna statku Barthel de Weydenthal wygłosiła okolicznościowe przemówienie a po przemówieniu przecięła linę rozbijąc symboliczną butelkę z szampanem o burtę okrętu.

Wśród nieopisanego entuzjazmu publiczności i pracowników stoczni okręt powoli zaczął posuwać się ku morzu.

Po chwili statek „Batory" spokojnie osiadł na wodzie. Orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła".

W chwili uroczystości słychać było turkot hydroplanów, które unosiły się w powietrzu. Skolei orkiestra odegrała hymn włoski.

Zyd pod pręgierzem

KĄPAŁ SIĘ Z NIEMKĄ BEZ KOSTJUMU.

KRÓLEWIEC, 3. 7. PAT. Urzędowa „Preussische Zeitung" podaje, że wczoraj *oprowadzono po głównych ulicach Królewca mieszkańca tego miasta żyda, nazwiskiem Janson.* Na piersiach miał on duży plakat z napisem: *„Ja jestem tym żydem, który kąpał się w Cranz* (miejscowość nadmorska pod Królewcem) z *Niemką bez kostjumu kąpielowego"..*

Niektórzy przechodnie dawali wyraz swemu oburzeniu przez *okrzyki* i *pogróżki*, a w końcu publiczność *pobiła Jansona,* którego osadzono w areszcie ochronnym.



GEN. ARZVON STRAUSENBURG, ostatni szef sztabu armji austrjackiej w wojnie światowej, zmarł w Budapeszcie, licząc 79 lat.

Katastrofa

NA MORZU.

LONDYN, 3.7. (PAT). Według ostatnich oficjalnych danych, w katastrofie parowca „Midori Maru" zginęło 71 pasażerów oraz 43 członków załogi.

Orędzie cadyka

W SPRAWIE UPAŁÓW

Słynny cadyk z Kozienic, uważany za jednego z najpobożniejszych rabinów w Polsce, stwierdził ostatnio, że *wśród żydów panuje ogromne zepsucie. Kobiety dekoltują się, a pobożni żydzi zdejmują podczas upałów czapki i surduty.*

Wobec tego cadyk wydał do wszystkich swych zwolenników orędzie, w którem zaznacza, że jeżeli Opatrzność dała gorąco i słońce, to tak już jest i *nie wolno sprzeciwiać się temu.* Wobec tego jeżeli jakiś żyd się spoci, to powinien ten dopust Nieba *znosić w pokorze, nie obnażając się wbrew przepisom religji mojżeszowej.* Orędzie cadyka z Kozienic wywołało w sferach chasydzkich wiele zrozumiałych komentarzy.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

ANTONI HRAM.

ZEMSTA COWBOY'A

(współczesna powieść sensacyjna)
Druga część powieści p.t. Sobowtór doktora Bauma

55)

Trwało to jednak krótko. Bo kiedy ostatnie wieczorne zorze i granatowy strop nieba roziskrzył się miljardem gwiazd, a od niskich, gęsto zarosłych łożą brzegów szerokiej Platy począł leniwie pełznąć tuman silnych oparów, nasycając powietrze chłodem wilgoci, muzyka stepu poczęła rwać się, przechodzić w pojedyńcze, coraz słabsze odgłosy, aż wreszcie ucichły zupełnie, tylko lekki szelest zeschłych badyli, potrącanych słabym podmuchem wschodniego wiatru, kołysał do snu przyrodę stepu.

Ale ten błogi spokój, jaki zdawał się wokół rozpływać, nie zdołała przeniknąć do duszy Anity. Przeciwnie: rodził jakieś bolesne, chwilami przerażające uczucia i myśli, jakby ta cisza co rozsiadła się wokół, miała być ową złowieszczą ciszą przed burzą.

Leżąc nawznak na miękkiem, pachnącem posłaniu w namiocie Jacka, przebiegała w myślach te nie zwykłe zdarzenia ubiegłego dnia, które miały decydujący wpływ na niezłomne postanowienie, jakie u czyniła przed chwilą.

Najwięcej jednak bolało ją a zarazem napawało jakimś lękiem to, że Jack, kiedy popadła w omdlenie, pod wpływem spojrzenia złych oczu Ariki wypędził tę dziewczynę z obozu, aby swoim widokiem nie zakłócało jej spokoju. Arika odeszła ale kto wie, czy w jej sercu nie zrodziła się straszna myśl o zemście nad tą, która wtargnąwszy w ciche, sielskie życie tych dwojga ludzi, pozbawiła ją pieszczot ukochanego chłopca. Kto wie, czy w tej chwili zagubiona pośród bezkresnych obszarów stepu, nie knuje zdradzieckich planów, byle pomścić okrutną krzywdę, jakiej doznała od bladej, tajemniczej Miss, która zabrała jej Jacka bezpowrotnie.

Na tę myśl zimny dreszcz wstrząsa ciałem Anity. Chciałaby zerwać się i biedz za tą dziewczyną wyznać jej wszystko i sprowadzić napowrót do obozu. Boi się jednak, że tym razem już jedno spojrzenie metyski potrafi ją zabić. A zresztą czy ta mściwa, zamknięta w sobie dziewczyna zechce dać wiarę jej słowom; czy zechce zrozumieć, że Anita nie kocha Jacka który, jest jedynym celem życia Ariki?

Leżąc tak, Anita przypominała sobie ostatnią rozmowę z Jackiem, jaką przeprowadziła na widomość o wypędzeniu z obozu młodej metyski. I wtedy dopiero dowiedziała się bliższych szczegółów o niej. Była to bowiem według opowiadania Jacka, zwykła przybłęda, która rzuciwszy ciężką służbę u jednego z farmerów w stanie Illinois, przywędrowała tutaj pieszo, pragnąc w ten sposób dotrzeć do Montehili, gdzie rzekomo posiadała bogatą rodzinę. Wychudła i wyczerpana, ledwo trzymająca się na nogach dziewczynę. Jack przygarnął w swoim obozie, tem więcej, że brak rąk roboczych, a zwłaszcza jeśli chodzi o gospodarskie czynności kobiece, dawno dawał się mocno odczuwać na koczowisku.

Dziewczyna, która już po kilku dniach pobytu w obozie nie zdradzała najmniejszej chęci do dalszej wędrówki, zabrała się szczerze do pracy, doprowadzając wnętrze szałasu, jak i zarówno całe bejście, do wzorowego porządku, jakiego nigdy dotąd oglądać tutaj nie było można. Ale zadowoleny z tego Jack nie przeczuwał, jakie plany ukrywała za tem wszystkiem przebiegła, chytra metyska. Leniwa z natury pracowała w dwójnasób, starając się przez to jaknajdłużej przeciągnąć swój pobyt w obozie cowboy'ów, licząc na to, że młody i przystojny wódz tej garstki stepowych włóczęgów, który od pierwszej chwili głęboko zapadł jej w serce, żyjąc w osamotnieniu, zczasem zwróci na nią uwagę jako na jedyną kobietę w tem odludziu, a przez to spełnią się jej najskrytsze marzenia.

I stało się to w niespełna dwa tygodnie po przybyciu do obozu cowboy'ów. Odtąd zamieszkała wraz z Jackiem w szałasie, choć ponury Ross Shunklin i jej współrodak, metys Wachita, z którymi Arika dotychczas spędzała noce przy ognisku, spoglądali zpodełba na swego wodza, jakby ten wyrządził im jakąś krzywdę.

Stan taki trwał już od wczesnej wiosny i Arika coraz śmielej myślała o tej chwili, kiedy zostanie się oficjalną żoną ukochanego Jacka. Tymczasem te śmiałe, najskrytsze plany pokrzyżowało zjawienie się w obozie bladej Miss, która zajęła miejsce Ariki w namiocie, a ona, wyrzucona za próg jak zniszczony, nieużyteczny sprzęt musiała iść precz, by nie zakłócać spokoju znienawidzonej przybłędzie, jak w myślach nazywała Anitę.

Po tym wypadku, zawsze pewny siebie i nieznoszący sprzeciwu Jack był niemal pewnym, że pozyska sobie Anitę. Nic więc dziwnego, że kiedy metyska opuściła obóz, cowboy wszedł do namiotu z rozpromienioną twarzą i usiadłszy obok Anity, zakomunikował jej tę radosną, według niego, nowinę: —

(D. c. n.)

WARSZAWA -- BERLIN -- PARYZ

Podróż min. Becka do Berlina i zapowiedź bezpośrednich rozmów polskiego ministra spraw zagranicznych z kanclerzem Hitlerem traktowana jest, jako sensacja polityczna. Jakkolwiek, zarówno na łamach prasy polskiej, jak i zagranicznej (niemieckiej, austrjackiej i francuskiej) mówi się, iż pierwsza oficjalna polska wizyta w Berlinie nie jest niespodzianką, to jednak na tle ostatnich wydarzeń (umowa niemiecko-angielska, pakt francusko-sowiecki, pakt czesko-sowiecki, wypadki gdańskie) nabiera ona, niewątpliwie specjalnego znaczenia.

O czem mówić się będzie w Berlinie? Na ten temat snują różne domysły dzienniki polskie i zagraniczne. We wstępnym artykule „Kurjera Porannego", dziennika blisko stojącego min. Becka, tak pisze o celach wizyty berlińskiej naczelny redaktor Wojciech Stpiczyński:

Zaproszeniu rządu berlińskiego i przyjęciu go przez rząd polski, nie towarzyszy pragnienie wypuszczenia w świat jakiegoś nowego fajerwerku, stworzenia fałszywych złudzeń, że się pragnie i może dokonać czegoś więcej nad kontynuowanie dzieła pokoju w stosunkach wzajemnych i porozumienia sąsiedzkiego, dla celów wzmacniania fundamentów pokoju europejskiego.

I dalej.

Faktem jest, że nie jest przewidziane **stwarzanie nowych dokumentów dyplomatycznych.** Minister polski przeprowadzi z kanclerzem Rzeszy i jej ministrem spraw zagranicznych **rozmowy informacyjne** na **tematy sąsiedzkie** i **ogólne interesujące aktualnie obie strony.**

Beck będzie mógł zapewnić kanclerza Hitlera, że Polska zdecydowana jest prowadzić nadal politykę swego Wielkiego Marszałka, bez odchyleń od postulatu porozumień co do realnie określonych zagadnień sąsiedzkich, oraz od zasady, że każdemu narodowi musi być pozostawione pełne prawo ponoszenia odpowiedzialności za swoją przyszłość, w ramach pożądanego porozumienia ogólnego.

Czy sprawa gdańska będzie omawiana?

Prawdopodobnie nie, ponieważ sprawy gdańskie rząd polski załatwia na innej drodze. Być może, że w toku rozmów zostanie zlekka poruszona, ale w komunikacie oficjalnym nie znajdzie prawdopodobnie uzewnętrznienia.

Na temat wizyty polskiej w Berlinie szereg zastrzeżeń wysuwa „Kurjer Poznański" zwracając uwagę na demonstracyjne zachowanie się Gdańska, a w szczególności na przemówienie prezydenta senatu Greisera:

1) prezydent senatu Greiser stwierdził wyraźnie, co jest celem polityki Niemiec hitlerowskich wobec Polski, podkreślając, że „Hitlerowi udało się polityką swą w stosunku do Polski rozsadzić koło nieprzyjaciół niemieckich, jakimi Rzesza była otoczona, i uzyskać dostęp do wielkich mocarstw zachodnich",

2) a zarazem tenże prezydent Greiser oświadczył manifestacyjnie, że „przyjdzie dzień, w którym Niemcy wolne będą mogły wziąć rozstrzygnięcie sprawy Gdańska w swoje ręce", przyczem operował zapowiedzią: „nie dalej, jak za rok czy dwa lata".

„Kurjer Poznański" zwraca uwagę, iż należy z całą ostrożnością traktować przyjemne oświadczenia słowne berlińskich mężów stanu, na tle „obrana rzeczywistość" w Gdańsku... „Kurjer Poznański" tak kończy swe rozważania:

Z czem jedzie minister Beck do Berlina i z czem wróci? Czy naród polski ma się znowu zadowolić frazesami niemiecko-hitlerowskiemi, a Rzesza niemiecka będzie w dalszym ciągu realnie przygotowywała to, co jawnie prezydent senatu gdańskiego i towarzysze jego politycznie zapowiadają w Gdańsku, w bezpośredniem sąsiedztwie naszego Pomorza?

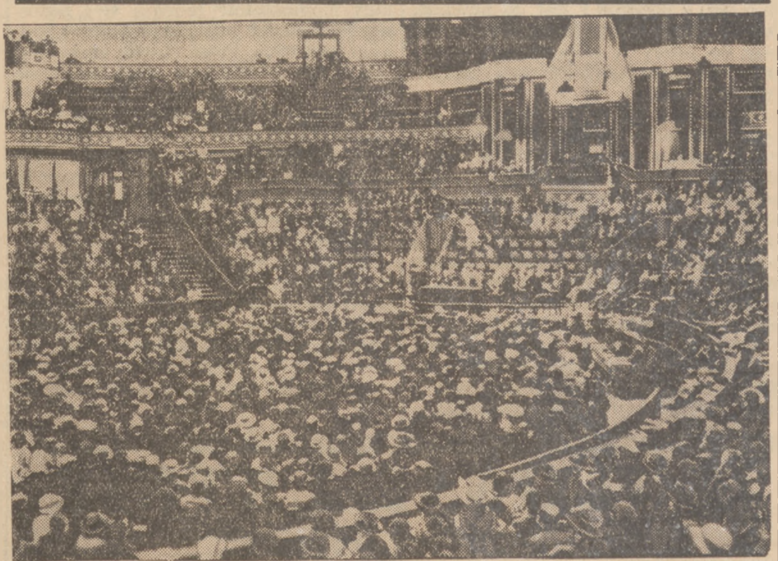
Najbliższe niemal godziny wyjaśnią istotny cel wizyty berlińskiej, który między innemi prawdopodobnie wyrazi się we wzajemnych oświadczeniach dotyczących stwierdzenia stałości paktu nieagresji. Aby mieć jednak przed oczyma pełny obraz aktualnej politycznej konjunktury warto zwrócić uwagę na wiadomość z Berlina podaną przez PAT. a mówiącą o bezpośrednich rokowaniach francusko-niemieckich:

BERLIN, 1 lipca (PAT). Jak informują z miarodajnych źródeł niemieckich złożona przed tygodniem na Wilhelmstrasse nota **francuska na temat interpretacji paktu francusko-sowieckiego w stosunku do paktu locarneńskiego** zawierać ma **trzeźwe propozycje podjęcia bezpośrednich rokowań francusko-niemieckich.**

Strona niemiecka uzależnia odpowiedź od tego, czy argumentacja, przytoczona w nocie francuskiej na dowód, iż pakt francusko-sowiecki nie spowoduje nowej interpretacji paktu locarneńskiego, okazała się wystarczająca.

Z innej strony wskazują jednocześnie, iż w Foreign Office i brytyjskiem ministerstwie lotnictwa prowadzone są już obecnie przygotowania dla rozpoczęcia rokowań na temat paktu lotniczego.

Propozycje pięciu państw: Francji, Wielkiej Brytanji, Niemiec, Włoch i Z.S.R.R. zostały już przedłożone.



PLEBISCYT POKOJOWY W LONDYNIE.

W Albert-Hall w Londynie ogłoszono wynik t. zw. „Plebiscytu pokojowego", ogłoszonego przed 18 miesiącami przez lorda Cecila. Na 11 i pół miljona uczestników plebiscytu 11 miljonów opowiedziało się za pozostaniem Anglji w Lidze Narodów, a 10 i pół miljona za ograniczeniem zbrojeń na podstawie międzynarodowego porozumienia.

Niemcy domagają się kolonji

Zjazd byłych żołnierzy kolonjalnych

W miarę, gdy Niemcy zdobywają grunt pod nogami na terenie międzynarodowym, **rosną ich żądania,** w dziedzinie odzyskania strat, poniesionych wskutek przegranej wojny. Narazie ograniczają się one **do żądania zwrotu kolonij.** Za tym punktem pierwszym pójdzie niewątpliwie drugi, dotyczący zwrotu terytorjów europejskich, zwłaszcza na wschodzie. Przypomnieć należy, że **kanclerz Hitler kilkakrotnie mówiąc o granicach Rzeszy gwarantował nienaruszalność granic zachodnich,** natomiast ani jednem słowem nie odezwał się o granicach wschodnich.

Narazie jednak taktyka walki o utracone terytorja nakazuje Niemcom **ograniczyć się wyłącznie do spraw kolonjalnych.** Propaganda za odzyskaniem kolonij z każdym dniem przybiera na sile. Niema tygodnia ażeby nie odbyto jakiegoś kongresu kolonjalnego lub odczytu propagandowego.

W niedzielę w Berlinie odbył się **zjazd b. żołnierzy kolonjalnych,** na którym obszerną mowę wygłosił gen. von Epp. Słuszność żądań niemieckich uzasadniał on przedewszystkiem **koniecznościami natury gospodarczej.** Według mówcy, odzyskanie kolonij jest dla Niemiec bardziej aktualne niż kiedykolwiek, nietyle już nawet ze względu na konieczność **uzyskania przestrzeni dla osadnictwa,** ile ze względu na import surowców, których dopływ, spowodu braku dewiz, zaczyna katastrofalnie maleć.

Mówca zapowiada, że **sprawa odzyskania kolonij stanowi jeden z najbliższych punktów wielkiego planu** Hitlera i bliski jest już dzień, gdy sprawa ta wpłynie na teren międzynarodowy.

B. żołnierze wrogich armij

o potrzebie trwałego pokoju

Zakończyła się w Paryżu **pierwsza od czasów wojny konferencja b. wojskowych 11 krajów sprzymierzonych w czasie wojny z delegatami reprezentującymi ogół b. wojskowych Rzeszy Niemieckiej.**

Konferencja zakończyła swoje obrady jednomyślnem przyjęciem rezolucji głoszącej:

1) Byli wojskowi wszystkich krajów **są gorąco przywiązani do sprawy utrzymania pokoju.** Ludzi pobudzających do wojny nie uważają za przyjaciół a za wrogów ich kraju.

2) Ich celem głównym jest **stworzenie zaufania pomiędzy narodami drogą moralnego rozbrojenia.** Zważywszy, że podstawą stosunków międzynarodowych jest poszanowanie układów, zaufanie to nie może być trwałe jeśli międzynarodowe konwencje i wynikające z nich zobowiązania nie będą wzajemne i szczerze szanowane.

3) B. wojskowi **chcą bezpieczeństwa ich krajów.** Uważają, że po zapewnieniu tego bezpieczeństwa istotne ograniczenia zbrojeń są zasadniczym warunkiem trwałego pokoju.

4) Ponieważ wojna nie może być metodą załatwiania sporów między narodami — b. wojskowi uważają, że kiedy zastosowanie istniejących układów nie doprowadza do zadawalającego rozwiązania, **spory powinny by przedstawione postępowaniu rozjemczemu** a ogłoszone orzeczenia powinny być szanowane.

5) Celem stworzenia atmosfery koniecznej dla urzeczywistnienia wyżej wymienionych idei b. wojskowi krajów, które ze sobą wojnę toczyły **postanawiają zachować między sobą ścisły kontakt.** Dołożą starań celem wzajemnego zrozumienia się i bezstronnego zbadania aspiracji każdego z ich krajów. Drogą zespolanej współpracy będą próbowali uniemożliwić rozszerzanie wiadomości fałszywych lub tendencyjnych, które, **tworząc nieporozumienia, narażają na szwank ich działalność pojednawczą.** Czuwać będą nad tem, aby młode pokolenia były wychowane w duchu pokoju i sprawiedliwości. Szerzyć będą wśród młodych pokoleń naukę, że stosunek jaki nawzajem dla siebie żywią powinien służyć jako wzór narodom i być podstawą ich stosunku.

Z DNIA.

PROF. KOZŁOWSKI NA WIDOWNI

Warszawski organ żydowski donosi, że ostatnio pojawił się w Sejmie ponownie b. premjer prof. Kozłowski.

— Zapomniany w ciągu ostatnich tygodni b. premjer prof. Kozłowski — pisze dziennik żydowski — chodził jako tryumfator po kuluarach sejmowych. Przyznawał się do autorstwa projektu ordynacji wyborczej do Sejmu twierdząc, że marszałek Piłsudski zaakceptował projekt, oświadczając co następuje.

— Wynalazł pan ucho igielne, a teraz zrób pan wybory, ale uczciwie.

Kolumb ucha igielnego, Edison ordynacji wyborczej, nie podaje jednak szczegółów, dlaczego nie spadło na niego szczęście przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu, dlaczego zluzowano go tak szybko, mimo, iż cieszył się wielkiemi względami w Belwederze, mimo, iż w kilka dni po dymisji został przyjęty na dwugodzinnej audjencji.

B. premjer Kozłowski wierzy nawet, że po uchwaleniu tej ustawy będzie można przeprowadzić wybory uczciwie, a gdyby nawet istniał nacisk administracji, to po pewnym czasie poseł uniezależni się od starosty, a zbliży się do wyborcy. Tak rozpowiada prof. Leon Kozłowski w kuluarach sejmowych, przeoczywszy widocznie smutne doświadczenie z szeregiem posłów, którzy odwrócili się od wyborców, woląc schronienie u władz administracyjnych.

Łatwe życie

ŻYDÓWEK W POLSCE.

A. Fojgeł (Neiman) kreśli („Hajnt" nr. 136) swoje spostrzeżenia z Palestyny o tem jak żydówki z Polski traktują pracę. W Palestynie ogół żydowski obywa się bez służby domowej. Te rodziny, które mają służbę, należą do wyjątków. Żydówki z różnych krajów traktują różnie konieczność obywania się bez służby domowej:

— Kobieta z Niemiec, przybywająca do Erec Izrael, lub nieliczne żydówki z Ameryki traktują pracę domową lekko, jako rzecz zrozumiałą, gdyż do tego są przyzwyczajone w domu, nie krzywią się i to im nie szkodzi na „cerę".

Inaczej jest z żydówkami z Polski:

— Dla żydówek z Polski praca domowa stanowi pierwszorzędne znaczenie. Niektóre z nich starzeją się poprostu przedwcześnie spowodu trosk na tem tle. Dlatego to obchudzają się, aby utrzymać linję wysmukłą. Powodziło się im, kobietom żydowskim w Polsce, za dobrze, trochę za dobrze i obecnie muszą za to zapłacić.

Żydówki w Polsce, nawet ze sfery ortodoksyjnej, chodząc częstokroć na pensje nieżydowskie przejęły się zwyczajami polskiemi i zmusiły żydów do zarzucenia poglądu wschodniego, że mężczyźnie należy się pierwszeństwo przed kobietą:

— Mąż dźwigał cały ciężar, a żona była rozpieszczoną panią, która nie mogła obejść się bez dwóch służących.

Żydówki w Polsce przywykły do dobrobytu:

— Dlatego to te kobiety przyzwyczaiły się do łatwego życia. A to częstokroć sprowadziło załamanie się naszego stanu średniego. Obecnie kobiety żydowskie muszą pokutować za to łatwe życie w Polsce.

Spostrzeżenia te wskazują pośrednio, jak żydom powodzi się w Polsce, mimo harmideru o „złym stanie".

6 miljonów osób obejrzało

REPORTAŻ Z POGRZEBU MARSZAŁKA.

Jak wynika z raportów nadesłanych do Związku Polskich Zrzeszeń teatrów świetlnych, który zorganizował akcję bezpłatnego wyświetlania filmu reportażowego z uroczystości pogrzebu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie, film ten wyświetlony został w 623 kinach na terenie 402 miast całej Polski.

Na terenie Warszawy wyświetlały reportaż 53 kina, w województwie Warszawskiem 36, w Krakowskiem 38, Śląskiem 58, Kieleckiem 49, Wileńskiem 16, w Białostockiem 29, Nowogródzkiem 11, Wołyńskiem 24, Poleskiem 12, Lubelskiem 29, Pomorskiem 34, Poznańskiem 56, Łódzkiem 67, Lwowskiem 39, Stanisławowskiem 26, oraz w województwie Tarnopolskiem 23 kina.

Ogółem, według prowizorycznych obliczeń, film obejrzało przeszło 6 miljonów osób. We wszystkich kinach odbyło się łącznie przeszło 9.500 seansów. Wyświetlanie filmów odbywało się zasadniczo od godz. 12 do 24, w wielu jednak kinach właściciele chcąc uprzystępnić obejrzenie reportażu jak największej liczbie osób, polecili wyświetlać go nawet od godz. 8 rano do godz. 3 w nocy.

Robotnicy z Zagłębia w Zagnańsku

Wre praca w kamieniołomach

(Korespondencja „Kurj. Zach")

W dobrej odległości od Kielc w rozległych pachnących żywicą lasach świerkowych, wśród łagodnego, falistego krajobrazu Gór Świętokrzyskich tkwią *kamieniołomy Zagnańska.* Jeszcze jeden oddech żywicznem powietrzem, jeszcze jeden zakręt leśnej ścieżki, wiodącej wśród odwiecznych konarów, a poprzez chmury pyłu kamiennego i dym pędzącej lokomotywy dostrzegamy ze zdumieniem, że to *co przed drowdziestoma minutami wywarwało nam się stukaniem dzięcioła, a potem z każdym krokiem dzwiwilo sta le wzrastającym hałasem, że ów miarowy stukot* — to nic innego, tylko odgłos uderzeń dwu tysięcy kilofów w twardą świętokrzyską skałę.

Zagnańsk. — Więc stąd pochodzi kostka, którą depczemy po ulicach naszych miast. Z tej ściany skalnej odłupuje przeszło 2.000 robotników *około 900 tonn dziennie.* Ale nietylko z tej gospodarczej strony interesują nas te kamieniołomy. Przecież Zagnańsk to jeden z terenów *eksperymentalnych Funduszu Pracy.*

Okolice Kielc nie odznaczają się zbytnim bezrobociem. Nie było tu nigdy zbyt rozwiniętego przemysłu. Ludność zajmowała się rolnictwem, uprawiając wystarczająco żyzną glebę. *Ale okolice Kielc mają możliwości gospodarcze, mają kamieniołomy.* Najbogatsze kamieniołomy znajdują się w Zagnańsku. Zaczęto więc sprowadzać tu bezrobotnych z miejscowości o większem nasileniu bezrobocia. *Biura pośrednictwa pracy poczęły ogłaszać w Sosnowcu, Zawierciu, Będzinie, Olkuszu, że potrzeba robotników do kamieniołomów w Zagnańsku. Dziś z samego Zawiercia pracuje w tych kamieniołomach 650 robotników.*

— Czy sami fachowcy?

— Ale gdzie tam. Prócz górników pracują w Zagnańsku *szewcy, krawcy, fryzjerzy, muzykanci.* Jest nawet — jak z dumą twierdzą w zarządzie *robót* — jeden tancerz zawodowy. Wszyscy, ci którzy nie mogli znaleźć pracy w swym fachu, przybyli gnani nędzą do Zagnańska. Nie jest to element pracujący zbyt wydajnie — ale trudno. Wszyscy muszą żyć. Zresztą podzieleni na odpowiednie grupy w zależności od stanu zdrowia i sił fizycznych — *przyzwyczajają się dość szybko do pracy w nowych warunkach.*

— Lepiej żyć i pracować jako kamieniarz(niż zdychać z głodu w swoim fachu — powiada mi z filozoficznym uśmiechem pierwszy skrzypek grywający dotąd — jak twierdzi — tylko w pierwszorzędnych zespołach.

Przyjezdnych bezrobotnych rozlokowano doraźnie po chłopskich chałupach w okolicznych wioskach. Obecnie powstaje w Zagnańsku *osiedle robotnicze.* Spośród projektowanych 8-miu domków znajduje się już w budowie 48, z czego część gotowych oddano już do użytku. Domki takie składają się z 2-ch mieszkań dwuizbowych. Jedna z izb przeznaczona jest na kuchnię. Kolonja tych maleńkich białych domków położona jest na malowniczem wzgórzu w pięknym iglastym lesie. Dla robotników nieposiadających rodzin projektowana jest budowa *większych domów o kilku salach sypialnych.*

Po obejrzeniu robotniczego osiedla — udaję się do kamieniołomów. Jest ich wiele. Część w pełni eksploatacji, w innych dopiero prace przygotowawcze. Widać z tego, że kamienia nie prędko zabraknie. Pod ciosami kilofów krok za krokiem cofa się nieustępliwa skała.

W kamieniołomie, który zwiedzam, robotnicy pracują już na pięciu szybach. Ze względu na niebezpieczeństwo pracujących, wysokość szybów nie przekracza 6 — 8 metrów. Wogóle *brak fachowego przygotowania robotników* zmusza zarząd kamieniołomów do stosowania jaknajdalej idących i niepraktykowanych gdzieindziej środków ostrożności. Tylko w najniebezpieczniejszych miejscach pracują fachowcy — *przeważnie górnicy z Sosnowca, lub Dąbrowy.*

Praca posuwa się tu w tempie błyskawicznem. Dla takiego sosnowieckiego górnika z dziada pradziada, świętokrzyska skała — to głupstwo. Wyraża się o niej z pogardą i jest do pewnego stopnia upokorzony, że on przyzwyczajony do pracy w szlachetnym węglu, zmuszony jest tłuc kilofem w taki ordynarny kamień.

Lita ściana skały w pewnym momencie zmienia się na odcinku kilkunastu metrów w pełne gruzów usypisko. To nadwyrężona kilofami *skała runęła ubiegłej nocy ku radości pracującego w tem miejscu zespołu robotników.* Mają teraz pracę uproszczoną. Poprostu rozsiedli się w tym nieprzewidzianym żłebiku i przy pomocy małych młotków osadzonych na giętkich drzewcach, obtłukują do żądanych wymiarów kamienie. Kupki obrobionych kamieni z minuty na minutę ku zazdrości kolegów, przygotowujących sobie dopiero kamień do obrabiania.

Słońce jest już wysoko i palącemi promieniami parzy nagie ciała robotników. W pewnym momencie w miarowy stuk kilofów i młotków wdziera się przeraźliwy dźwięk gongu. Robotnicy momentalnie rzucają swą pracę, wszyscy naraz poczynają biec w jednym kierunku. Przez chwilę stoję osłupiały, nie wiedząc, co właściwie się stało — ale już biegnę razem z innymi. *Biegnę w nieviadomym kierunku, biegnę, bo to samo czynią wszyscy ludzie, znajdujący się w obrębie kamieniołomów.*

Dopiero ujrzawszy zbito z grubych pali zabudowania zrozumiałem o co właściwie chodzi.

Zdyszany wpadam pod bezpieczny dach schronu. Detonacja nie daje na siebie długo czekać. Jeszcze minuta, dwie i *potężny huk przeszywa powietrze.* Grad kamieni uderza w dach i ściany schronu. Po chwili opadają tumany pyłu i robotnicy powracają do swej przerwanej pracy. *tah.*

KOLONJE LETNIE

dla dzieci Będzina

Z uwagi na duże wycieńczenie młodzieży szkolnej, Magistrat m. Będzina mimo trudnej sytuacji finansowej, **postanowił w roku bieżącym wysłać na kolonje letnie większą ilość dziatwy szkolnej.** Młodzież ta spędza kolonje na fermach Magistratu w Okradzionowie i w Krzykawce, wyposażonych w potrzebne na ten cel **budynki** i urządzenia, przyczem w Okradzionowie t. zw. **Ustroniu przebywają dzieci polskie** a w Krzykawce, na t. zw. **Zagłębiance, dzieci żydowskie.**

W tych dniach wyjechało **do Okradzionowa 300 dziewcząt polskich, a do Krzykawki 220 chłopców żydowskich.**

Po miesięcznym pobycie na kolonjach dzieci wrócą do domu, a na kolonje pojedzie druga, liczebnie taka sama grupa dziatwy, z tą jedynie różnicą, iż na drugi turnus **do Okradzionowa pojadą chłopcy polscy,** a do **Krzykawki dziewczęta żydowskie.**

Razem więc Magistrat Będzina wyśle na kolonje letnie w roku bieżącym 1040 dzieci szkolnych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

4 Czwartek — **Dziś** Józefa — **Jutro** Antoniego — Wschód słońca 3 m. 3.8 — Zachód „ 19 m. 58.

O zwolnieniu

OD UBEZPIECZENIA

Ministerstwo opieki społecznej wydało wyjaśnienie w sprawie zwalniania na własne żądanie od ubezpieczenia niektórych kategoryj pracowników umysłowych, jak adwokatów, lekarzy, techników.

Ministerstwo uznało, iż pracownicy ci mogą zwolnić się całkowicie od obowiązku ubezpieczenia, jeśli jednak odpowiedniego żądania nie zgłoszą, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w pełnym zakresie i z tytułu wszelkich zatrudnień.

Nic jest natomiast prawnie dopuszczalne wybieranie sobie pewnych zatrudnień, z tytułu których miałoby nastąpić zwolnienie od ubezpieczenia przy równoczesnem pozostawieniu obowiązku ubezpieczenia z tytułu innych zatrudnień.

—xx—

✕ **OSOBISTE.** Pan Andrzej Uniejewski z kopalni „Flora" uzyskał na politechnice warszawskiej dyplom inżyniera - architekta, obejmując zarazem posadę w biurze regjonalnym.

P. Zbigiew Tarnowski, syn b. naczelnika Urzędu skarbowego w Dąbrowie Górniczej, otrzymał dyplom mgr. praw na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

✕ **ODNOWIENIE FIGURY W CZELADZI.** Magistrat Czeladzi przystąpił do odnowienia figury Matki Boskiej, znajdującej się przy ulicy Bytomskiej. Poza odnowieniem figury przeprowadzony zostanie również remont ogrodzenia.

W Będzinie i Dąbrowie

BUDŻET NA TAPECIE

W przyszłym tygodniu zarówno w Będzinie, jak i w Dąbrowie, odbędą się posiedzenia Rad miejskich, celem **załatwienia preliminarzy budżetowych tych miast na 1935-36 r.**

Normalnie Rady miejskie załatwiają preliminarze w styczniu, a najpóźniej w lutym ,gdyż **rok budżetowy zaczyna się 1 kwietnia,** obecnie jednak nikt się temi sprawami nie przejmuje i kto wie czy w niedługim czasie nie będzie się sporządzało preliminarzy po zakończeniu okresu budżetowego, zamiast dotychczasowych sprawozdań z wykonania budżetu.

Wspomniane budżety Będzina i Dąbrowy, zarówno ze względu na poczynione w nich oszczędności, jak i z uwagi na sezon ogórkowy, **można nazwać „mizeryjnymi"** i w obecnych warunkach preliminarze te mają znacznie raczej teoretyczne.

O bezpieczeństwie

NA ROBOTACH PUBLICZNYCH

Ministerstwo opieki spol. zwróciło się do inspektorów pracy z poleceniem podjęcia akcji w kierunku zapewnienia należytych warunków bezpieczeństwa higjeny i ogólnej ochrony pracy na robotach publicznych.

Akcję tę zapoczątkować mają zwoływane przez inspekcję pracy konferencje z udziałem wszystkich zainteresowanych czynników, a więc przedstawicieli właściwych wydziałów wojewódzkich, samorządu terytorjalnego, Funduszu Pracy itd.

Z UŚMIECHEM.

W Berlinie

Z Warszawy droga do Rzeszy daleka,
A samolotem bombowym za bliska.
Berlin wizytę ma ministra Becka
I grzeczny uśmiech dla tego nazwiska.
Lecz jakie myśli kłębią się tam na dnie,
Któż wiedzieć może : kto to odgadnie?

Sam kanclerz Hitler rzecz omówić raczy,
Minister Neurath będzie tego świadkiem.
Tam każde słowo proste wiele znaczy
I twardość prawdy tkwi pod zdaniem gładkiem
Tedy w wypadków świata biegu bystrem
Ostrożne myśli niech będą z ministrem.

Od nas do Rzeszy bywał drogi kawał,
A teraz jakoś kraj się do niej zbliża.
Ktoś z tego Polsce będzie sprawę zdawał,
że coraz dalej nam jest do Paryża.
Czy Niemiec będzie Polakowi bratem,
Nie wiem, doprawdy, ja się nie znam na tem
Ko—Stek.

Strajk robotników

NA KOPALNI LIPNO.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy na kopalni Lipno w Łagiszy, zatrudniającej ponad 100 robotników robotnicy zawarli porozumienie z kierownictwem kopalni, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży wydobytego węgla użyte zostaną w pierwszym rzędzie na uregulowanie zarobków robotniczych.

Tymczasem ostatnio kierownik kopalni niejaki p. Danielewicz zainkasowawszy pieniądze za sprzedany węgiel wyjechał w niewiadomym kierunku, nie uregulowawszy należności robotniczych.

Robotnicy nie otrzymawszy pieniędzy porzucili w ub. wtorek pracę i przebywają w obrębie kopalni, na powierzchni.

Jednocześnie zwrócono się o interwencję do inspektora pracy oraz do policji o odszukanie p. Danielewicza.

Poszukiwania te, jak dotychczas nie dały wyniku.

—xx—

✕ **MAJÓWKA W ZĄBKOWICACH.** Tow Dom Ludowy w Ząbkowicach wznawia przerwane spowodu wojny tradycyjne majówki. Pierwszą majówkę Dom Ludowy urządza w niedzielę dnia 7 lipca br. w uroczym parku przy domu Ludowym pod nazwą „Zabawa Kwiatowa". Każdy z gości otrzyma bukiet kwiatów. Program przewiduje także moc różnych niespodzianek a między innemi w godzinach wieczornych będą zapalone fajerwerki, rakiety i ognie bengalskie itd. Dla amatorów sztuki choreograficznej pięknie udekorowana sala balowa i orkiestra jazzband dowa. Goście z Zagłębia mile widziani. Wstęp 30 groszy. Ażeby połączyć piękne z pożytecznem, czysty zysk przeznacza się na cele kulturalno - oświatowe.

✕ **SAMOBÓJSTWO.** Onegdaj w lesie obok kłonji Niepiekło w Łagiszy znaleziono wiszące na pasku na jednem z drzew zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 65 lat. Zwłoki przewieziono do kostnicy. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia tożsamości zwłok wisielca.

✕ **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Wiktorja Ochman, zamieszkała w Sosnowcu, przy ulicy Głowackiego 3, napiła się w celu samobójczym terpentyny. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala miejskiego w Sosnowcu. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

✕ **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Benjamina Szajna w Sosnowcu (Ostrogórska 8) skradziono nakrycie stołowe i inne rzeczy, wartości 310 zł.

Ze sklepu Anty Szwarcbauma w Sosnowcu (Głowackiego 4) skradziono wyroby tytoniowe i różne artykuły, wartości 245 zł.

Groźny pożar na kop. Reden

Do ogniska jeszcze nie dotarto

Bodajże w najtrudniejszych warunkach eksploatacyjnych znajduje się na terenie Zagłębia **kopalnia Reden w Dąbrowie**, a to ze względu na liczne stare wyrobiska, pochodzące sprzed kilkudziesięciu lat i znajdujące się w eksploatowanym pokładzie węgla. **Wyrobiska te stanowią duże i stałe grożące niebezpieczeństwo**, gdyż częstokroć niewiadomo nawet, gdzie się znajdują, jak również nieznane są rozmiary tych wyrobisk, to też **są one stokroć gorsze od przysłowiowych beczek z prochem**, czy innych materjałów wybuchowych, które przy umiejętnem obchodzeniu się z niemi nie grożą niebezpieczeństwem, natomiast **z wyrobiskami sprawa przedstawia się daleko groźniej, gdyż** nigdy nie wiadomo, kiedy w ten lub inny sposób wydostaną się **z wyrobiska gazy**, powodujące w **zetknięciu się z płomieniem lampy górniczej**, a niekiedy nawet tylko z powietrzem groźny pożar, **obejmujący błyskawicznie roboty górnicze**, z czego widać, jak niebezpieczna jest praca górnika, któremu w ciękiej pracy grożą stale rożne i liczne niebezpieczeństwa.

Mieszkańcy Zagłębia pamiętają **straszny pożar**, który przed kilkunastu laty **wybuchł nagle na dole kopalni Reden i którego ofiarą padło kilkadziesiąt robotników.**

Rzecz zrozumiała, iż w tych warunkach **stosowane są nadzwyczajne środki ostrożności, aby uniknąć groźnego niebezpieczeństwa i olbrzymich strat. Niestety, wszelkie przedsięwzięcia nie dają całkowitej pewności i pożary na dole kopalni mimo wszystko, co pewien czas powstają.**

Ostatnio na kopalni Reden **ukazał się ogień w kilku miejscach**, jednak że dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej ogień zlokalizowano i we wtorek uznano, iż **niebezpieczeństwo zostało całkowicie usunięte.**

Nagle wczoraj nad ranem **ukazał się ogień w innym miejscu**, przyczem przybrał takie rozmiary, iż **czarny gryzący dym zaczął wydobywać się szybem na powierzchnię.**

Niezwłocznie podjęto akcję ratunkową, **polegającą na tem, iż robotnicy przy pomocy tam izolują miejsca, gdzie powstał ogień, od reszty kopalni.** Następnie starają się dotrzeć do ogniska pożaru i po ustaleniu miejsca pożaru wpuszcza się tam płynną podsadzkę i **tym sposobem unieszkodliwia się groźny żywioł.**

Człowiek nieznający pracy na kopalni, nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa i **niesłychanie ciężkiej pracy takiej drużyny ratowniczej**, której członkowie w maskach i aparatami z tlenem **muszą wolno posuwać się naprzód** w kłębach gorącego dymu, wznosząc w pewnych odległościach tamy ochronne, ograniczające dostęp powietrza, a więc tamujące rozwój pożaru. Inna grupa robotników zajęta jest wymianą zniszczonej obudowy chodnika i **usuwania spadłego kamienia**, a jednocześnie zakładane są przewody rurowe do podsadzki. Po dotarciu do ogniska pożaru, **wznosi się ostatnią tamę**, za którą wpuszcza się płynną podsadzkę i narazie niebezpieczeństwo jest zażegnane.

W danym razie, t. j. po wybuchu ostatniego pożaru na kopalni Reden mimo natychmiastowego podjęcia akcji ratowniczej, **wczoraj jeszcze nie zdołano dotrzeć do ogniska pożaru**, to też niewiadomo, kiedy uda się pożar umiejscowić i kopalnię uruchomić.

Na szczęście tym razem obeszło się bez ofiar w ludziach, kiedy jednak praca zostanie podjęta, **narazie trudno ustalić.**

Na miejsce wypadku przybył **naczelnik okręgowego urzędu górniczego inż. Zawadzki**, który zbadał na miejscu przebieg akcji ratowniczej i rozpatrzył opracowany przez kopalnię plan akcji, zmierzającej do zlikwidowania pożaru.

Z uwagi na to, iż **akcja ratunkowa, mimo niesłychanie ciężkich warunków, prowadzona jest bardzo energicznie**, spodziewać się należy, że wysiłki te uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem i pożar uda się szybko zlokalizować, co nie wyklucza, **że robotnicy stracą większą ilość dniówek**, a kopalnia poniesie dotkliwe straty.

Drogiści o swoich sprawach

Z walnego zebrania P.P.Z.D. Oddział w Sosnowcu

W ub. tygodniu w lokalu przy ulicy Sienkiewicza 17a w Sosnowcu, odbyło się walne zebranie Polskiego Powszechnego Związku Drogistów od dział na woj. Kieleckie, przy licznym udziale członków i delegatów. Zebranie zagaił prezes M. Reiner, zapraszając na przewodniczącego p. Janczewskiego z Wierzbnika, który skolei powołał do prezydjum pp. Neufelda (Częstochowa), Schmidta (Katowice), Słomskiego (Olkusz), Tomaszkiewicza (Proszowice), oraz na sekretarza Frenkenberga (Częstochowa).

P. Janczewski, podziękowawszy za wybór postawił wniosek o uczczenie pamięci zmarłego Pierwszego Marszałka Polski ś.p. Józefa Piłsudskiego przez powstanie i dwuminutową ciszę, jak również o uczczenie zmarłych członków: Kowerdy, Sławińskiego i Bornsztajna.

Następnie prezes M. Rainer w dłuższym przemówieniu scharakteryzował pracę komitetu organizacyjnego, dzięki staraniom którego w bardzo szybkim tempie zdołano zalegalizować oddział P.P.Z.D. w Sosnowcu. Założycielami Związku byli pp. M. Reiner, M. Jagiełłowicz, M. Fiszfeld, A. Siejeński i L. Winogron.

Po sprawozdaniu prezesa, sekretarza i skarbnika na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie ograniczenia sprzedaży środków leczniczych, a następnie przystąpiono do wyborów, które dały wynik następujący: wybrani zostali jednogłośnie do zarządu pp. prezes M. Reiner, I wiceprezes M. Jagiełłowicz, Sosnowiec, II wiceprezes K. Janczewski, Wierzbniki, sekretarz A. Misiórski, Będzin, gospodarz L. Winogron, skarbnik H. Frydecki, wiceskarbnik E. Joskowicz, Sosnowiec.

Członkowie zarządu: M. Fiszfeld, Sosnowiec, S. Moneta, Dąbrowa Górnicza, J. Laskowski, Radom, W. Słomski, Olkusz, J. Ordon, Częstochowa.

Komisja rewizyjna: L. Lancman, J. Zelten, Sosnowiec, Fr. Klimkiewicz, Częstochowa.

Sąd honorowy: M. Neufeld, Częstochowa, J. Chyla, Kielce, W. Słomski, Olkusz, L. Lancman, K. Reiner, Sosnowiec.

Strzał w piwiarni

Na szczęście nie było ofiar

Bywalcy piwiarni Setmana (Sosnowiec, Nowopogońska) byli niedawno temu świadkami zajścia, które niecomal nie skończyło się tragicznie. Do piwiarni tej przyszło wieczorem kilku podchmielonych mężczyzn, wśród których znalazł się Stefan Ziębacz oraz kolega jego Leon Zimny, uchodzący wśród mieszkańców Pogoni za warjata. Po wypiciu kilku kufli piwa między kolegami doszło do sprzeczki, którą jednakże zlikwidowano. Nie podobało się to Zimnemu, który nie pożegnawszy się z Ziębaczem, wstał od stołu i skierował się do drzwi. Znalazłszy się na progu Zimny błyskawicznie wydobył spod marynarki obcięty karabin t. zw. „murzynek" i zanim się spostrzeżono — wystrzelił w stronę Ziębacza, nie trafiając go jednak. W piwiarni powstało zamieszanie. Skorzystał z tego Zimny i rzucił się do ucieczki.

Wczoraj Zimny stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, oskarżony o usiłowanie zabójstwa. Na rozprawie do winy się nie przyznał, tłumacząc się tem, że karabin wypalił przypadkowo. Powołani na rozprawę biegli - lekarze dr. Bilik i dr. Meyer, orzekli, że Zimny jest psychopatą i że w chwili popełnienia przestępstwa zdolność kierowania czynami była u niego znacznie zmniejszona. Zdecydowało to — naturalnie — o wymiarze kary, sąd opierając się na orzeczeniu biegłych, skazał go na jeden rok więzienia i pokrycia kosztów sądowych.

Katastrofa samochodowa pod Zagórzem

Pasażerowie wyszli bez poważniejszych obrażeń

W ub. wtorek wydarzyła się na szosie pod Zagórzem katastrofa samochodowa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności **nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw.**

Mianowicie samochód huty szkła w Sosnowcu, prowadzony przez szofera Romana Janika zaczepił o drut, podtrzymujący słup telegraficzny, wskutek czego wywrócił się. W aucie zostały potłuczone wszystkie szyby oraz uszkodzony został poważnie błotnik.

Pasażerowie samochodu Jakób Boruchowski, Klemens Budzyn i Feliks Bydryn oraz szofer **doznali ogólnych obrażeń**, nie zagrażających na szczęście poważniejszemi komplikacjami.

Obóz ćwiczebny w Kluczach

zakończono „Ogniskiem"

Na terenie nieczynnej fabryki cementu „Klucze" w Jaroszowcu (obok st. Rabsztyn), zakończony został **obóz ćwiczebny O.P.L.G. dla służby obserwacyjno-meldunkowej** zorganizowany przez krakowski okr. wojew. L. O. P. P.

Uroczystość zakończenia obozu **rozpoczęto nabożeństwem w kaplicy w Jaroszowcu** odprawionem przez ks. Sobieraja z Olkusza.

Popołudniu wobec licznych gości **odbył się mecz piłkarski pomiędzy drużyną obozu i drużyną papierni „Klucze"** z wynikiem 5:1 na korzyść obozu (w składzie drużyny obozu grali m. in. pp. Chruścieński i Tobjasiewicz z „Crakovji"), następnie zwiedzono obóz i **po przyjęciu w dawnym kasynie cemenaowni rozpalono „Ognisko"** przy jednym z punktów obserwacyjnych za Kluczami. Program przy „Ognisku" wypełniły śpiewki pełne humoru przez pp. instruktorów i obserwatorów.

W uroczystości „Ogniska" propagowanego brali udział m. in.: pp. starostostwo Gliszczyńscy, wicestarosta Trznadel, generałowa Buchowiecka, Okrajniowa, państwo Gorczycowie, dyrektor Wegeljus, prezes L. M. i K. Petrykowski, ks. Sobieraj.

Obóz ćwiczebny przeszkolił w okresie miesięcznym w czasie dwóch turnusów ogółem 136 obserwatorów z okręgów: krakowskiego, śląskiego i kieleckiego. Wykładowcami była kadra instruktorów **wszystkich 3-ch okręgów na 4-ch posterunkach obs. meld.**, położonych na sąsiednich wzgórzach i mających na celu informowanie centrali o ruchach i nalotach wszelkiego rodzaju typów samolotów, biorących udział w ćwiczeniach na pustyni Błędowskiej.

Obóz był inspekcjonowany przez **dowódcę D.O.K. gener. Łuczyńskiego**, zarząd okr. L.O.P.P. z Krakowa, inż. Gostoickiego, kpt. Kowalskiego i in. Komendantem obozu był p. **S. Lenartowicz**, insp. okr. O. P. L. G. z Krakowa.

Należy zaznaczyć, że obóz w czasie pobytu w Kluczach **dożywiał dzieci bezrobotnych z kolonji „Klucze".**

Nieszczęśliwy wypadek

ROBOTNIKA KOLEJOWEGO

Robotnik kolejowy Stefan Czechowski z Będzina pracujący na torach kolejowych obok magazynów przy ulicy Kościuszki położył się między torami kolejowymi, przyczem zasnąwszy, wysunął stopę lewej nogi na szyny.

W międzyczasie na torze tym manewrowano wagonami i **koła jednego z wagonów zmiażdżyły Czechowskiemu stopę.**

Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala w Będzinie.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

SKAZANIE KOMUNISTY.

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanął wczoraj mieszkaniec Strzemieszyc, 32-letni Konstanty Porębski, oskarżony o działalność wywrotową. Porębski, będąc bez pracy, wstąpił do partji komunistycznej, gdzie też wkrótce został sekretarzem dzielnicowym. Na wieść o masowych aresztowaniach, Porębski zbiegł do Gorzkowic, gdzie ukrywał się blisko trzy lata. Kilka miesięcy temu został jednak schwytany i osadzony w więzieniu. Na rozprawie do winy się nie przyznał. Sąd, jednak po przesłuchaniu świadków, skazał go na półtora roku więzienia, z pozbawieniem praw na lat 4. Po wyroku skazanego odwieziono do więzienia.



CUD NATURY

Ogrodnik - amator zasadził groszek z puszek konserwowych

KRONIKA ZAWIERCIA

Unieruchomienie tkalni T.A.Z.

120 ROBOTNIKÓW NA BRUKU

Przed kilku dniami donosiliśmy o wymówieniu pracy wszystkim majstrom i robotnikom oddziału tkalni TAZ. w Zawierciu, uruchomionego zaledwie przed kilku miesiącami. Okres wymówienia skończył się i w dniu wczorajszym robota na tkalni została już skończona, a 120 robotników znalazło się na bruku, powiększając kadry bezrobotnych.

Jak już wspominaliśmy, tkalnia została unieruchomiona spowodu ukończenia zamówień żyrardowskich.

Wśród zredukowanych zapanowało wielkie przygnębienie.

Prawdopodobnie w niedługim czasie oddział ten zostanie spowrotem uruchomiony.

—

Budowa kolei

ZAWIERCIE — PORĘBA — SIEWIERZ

Sprawa budowy nowej linji kolejowej jednotorowej, która miała prowadzić między innemi od Łaz przez Porębę i Siewierz, aż do Niemiec, była już omawiana w Ministerstwie jeszcze przed kilku laty. Prezydent miasta p. Szczodrowski i poseł Sowiński wszczęli starania, aby kolej ta szła nie przez Łazy, lecz Zawiercie. Starania i zabiegi prezydenta Szczodrowskiego i posła Sowińskiego zostały pomyślnie załatwione, gdyż w ub. r. rozpoczęte zostały roboty przy budowie kolei Zawiercie — Poręba — Siewierz a wznowione w b. r. i, pomimo nader szczupłych funduszów, robota prowadzona jest w dalszym ciągu. Gdyby jednak Fundusz Pracy trochę więcej interesował się zamarłem Zawierciem, to przy budowie kolei możnaby zatrudnić sporą liczbę bezrobotnych., wskutek czego kolej zostałaby wcześniej ukończona. Przy obecnem zatrudnieniu budowa kolei do Siewierza nie zostanie nawet ukończona za dwa lata.

Kierownikiem budowy kolei jest inż. Wolski, zaś jako inspektor budowlany ze strony miasta, który ma nadzór nad całością, jest architekt miejski p. inż. Mrozowski ze swym pomocnikiem starszym technikiem p. Belczyńskim.

Dotychczas zrobiono 5 klm. toru. Poza Porębą w stronę Siewierza prowadzone są roboty ziemne. Zatrudnieni robotnicy przy budowie kolei, pracują również przy regulacji Czarnej Przemszy, przechodzącej pod mostem już zbudowanym na tejże linji kolejowej. Praca ta jest ciężka z uwagi na górzysty teren.

—xx—

× **PRZYZNANIE ŻYWNOŚCI DLA BEZROBOTNYCH W ZAWIERCIU.** Na wczorajszej krótkiej konferencji prasowej, prezydent Szczodrowski zakomunikował nam, że województwo przyznało akcję żywnościową za m. czerwiec bezrobotnym z Zawiercia. Bezrobotni na jedną osobę otrzymają: 6 kg. mąki żytniej, 1/4 kg. słoniny, 1/4 klg. soli i na całą rodzinę 1/4 kg. mydła. Żywność ta będzie wydawana w przyszłym tygodniu tj. w poniedziałek lub wtorek.

× **Z POSIEDZENIA OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH.** Pod przewodnictwem sekretarza zarządu miejskiego p. Czarnoty, wczoraj odbyło się posiedzenie opiekunów społecznych w Zawirciu. Na posiedzeniu tem omawiana była sprawa akcji żywnościowej oraz sprawy wewnętrzne.

× **SPROSTOWANIE.** Przeniesiony z Zawiercia do Sosnowca kierownik ekspozytury Funduszu Pracy w Zawierciu nazywa się p. Turkiewicz, a nie Furkiewicz.

„DAJ" I „WEŹ".

Pewien komornik poszedł ze znajomymi kąpać się, natrafił na głębię i zaczął tonąć. Znajomi wskoczyli do łódki, podpłynęli do tonącego i jeden z nich zawołał:

— Daj mi pan rękę!

Tonący nie zareagował.

Wtedy drugi znajomy powiedział:

— Weź pan moją rękę!

Komornik usłuchał i został uratowany.



W SŁOŃCU I WODZIE...

Transport i kredyt w eksporcie

Komunikat Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu

Otrzymaliśmy następującej treści komunikat z Izby przemysłowo-handlowej z prośbą o opublikowanie:

W związku z otrzymanem wczoraj telefonicznem poleceniem z Warszawy, Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu prosi uprzejmie zainteresowane w eksporcie firmy o łaskawe nadesłanie jej w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 6 b.m., t. j. do soboty,** uwag swych w sprawie dotychczasowych trudności, na jakie napotyka **eksport w dziedzinie zagadnień transportowych i kredytowych** oraz szczegółowo umotywowanych wniosków co do poprawy i usunięcia tychże trudności.

Wprawdzie Izba zdaje sobie sprawę, iż udzielanie odpowiedzi w tak krótkim terminie nasuwa pewne trudności jednakowoż z uwagi na to, iż w dniach najbliższych odbędzie się w Warszawie konferencja — pod przewodnictwem pana ministra przemysłu i handlu przy szerokim udziale sfer gospodarczych — na której będą rozpatrywane nadzwyczaj ważne dla polskiego eksportu zagadnienia, Izba jeszcze raz uprasza o udzielenie **odwrotnej (ekspresowej)** odpowiedzi. Wnioski bowiem nadeszłe po dniu 6 b.m. w żadnej mierze nie będą mogły być uwzględnione.

Uwagi i wnioski winny dotyczyć — o ile chodzi o kwestje **transportu przy eksporcie następujących spraw:**

1) wysokości stawek tak przy przewozie lądowym, jak też i morskim, a więc do jakiego poziomu należałoby ewentualnie obniżyć dotychczasowe stawki przy przewozie towarów P. K. P. i czem to jest uzasadnione, oraz to samo w odniesieniu do frachtów morskich z Gdyni (i Gdańska), przyczem w tym ostatnim wypadku pożądanem byłoby porównanie kosztów przewozu morskiego z Gdyni z kosztami przewozu inną drogą,

2) trudności technicznych i innego rodzaju na jaki napotyka eksport przy transporcie, tak lądowym jak i morskim, a więc: braku odpowiednich wagonów, niepunktualnego ich podstawiania, nieregularności czasu transportu, wysokości opłat dodatkowych, utrudnień taryfikacyjnych, braku bezpośrednich linij okrętowych, długotrwałości przewozu morskiego, wysokości opłat oprtowych i t. p.

Uwagi i wnioski w dziedzinie **spraw kredytowych przy eksporcie** winny dotyczyć:

1) zabezpieczenia kredytu eksportowego, a) z punktu widzenia ewentualnej niewypłacalności dłużników zagranicznych, b) z punktu widzenia ryzyka kursowego, t. j. możliwości spadku walut obcych, w których dana tranzakcja kredytowa była przeprowadzona, c) z punktu widzenia ewentualnego wprowadzenia w państwie odbiorczym ograniczeń dewizowych.

Wnioski powinny odzwierciadlać stanowisko co do sposobu zabezpieczenia kredytu i wysokości tegoż.

2) Wysokości dotychczasowych kosztów kredytu,

3) terminów kredytu.

Jednocześnie Izba uprasza o wypowiedzenie się, czy zainteresowana firma chciałaby wziąć udział osobiście w mającej się odbyć w tej sprawie konferencji w Warszawie ewentualnie o wskazanie delegata, który, jako rzeczoznawca wziąłby udział w konferencji.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Uruchomienie kredytów zaliczkowych

Z dniem 1 lipca rb. uruchomione zostały przez Państwowy Bank Rolny oraz Centralną Kasę Spółek Rolniczych w Warszawie **kredyty na zaliczki zbożowe na okres 1935-36 r.**

Zaliczki te polegają, jak wiadomo, na tem, że jedna z upoważnionych instytucyj finansowych **udziela rolnikowi kredytu pod zastaw posiadanego przezeń zboża.** Rolnik zobowiązuje się oczywiście zastawione zboże przechować u siebie; niema zresztą potrzeby pilnej sprzedaży, otrzymawszy przecież pewną sumę gotowizny, którą może użyć na bieżące płatności.

W ten sposób zahamowana zostaje **podaż pożniwna i zapewniona pewna równomierność podaży,** rozłożenie jej na cały sezon.

Zgodnie z uchwałami, powziętemi przez rząd w zakresie polityki rolnej na najbliższy okres gospodarczy, **kredyty te udzielane będą nietylko na pszenicę, żyto, owies i jęczmień, ale również i na siemię lniane, grykę oraz rośliny strączkowe.**

Kredyty udzielane będą w ciągu całego okresu gospodarczego z tem, że terminy płatności dla wcześniej udzielonych kredytów mogą **zapadać już od grudnia,** a dla później udzielonych kredytów nie wcześniej **jak w dwa miesiące od daty udzielenia pożyczki.** Ostateczny zwrot kredytów musi nastąpić w ciągu czerwca i nie później jak do 30 czerwca 1936 r.

Oprocentowanie kredytu wynosić **będzie 3%,** przyczem nie będą mogły być te pożyczki obciążone żadnemi kosztami dodatkowemi.

Jako normę wysokości zaliczki udzielonej rolnikowi, ustalone zostały: **7 zł. za 100 kg żyta i owsa, 8 zł. za 100 kg. pszenicy, 20 zł. za 100 kg siemienia lnianego oraz 50% ceny rynkowej przy zaliczkowaniu gryki** oraz roślin strączkowych.

Żadne potrącenia z udzielonej pożyczki nie mogą być dokonywane i pełna pożyczka w gotówce będzie wypłacona rolnikowi.

———

Kronika gospodarcza

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 25 ub. m. do 1 bm.: wołów—4, buhai—47, krów—351, jałówek—99, świń—1403, cieląt—218, razem 2074 szt. zwierząt. Płacono w dniu 1 bm. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 0.60 do 0.90 zł.

TARGI FUTRZANE W WILNIE. W sobotę dnia 29 bm. zostały otwarte w Wilnie I międzynarodowe targi futrzane. Przecięcia wstęgi dokonał dyrektor departamentu Min. przemysłu i handlu Kandel w obecności wojewody wileńskiego. Na targi futrzane nadesłało swe towary wielu importerów polskich oraz kilka przedsiębiorstw zagranicznych z Anglji, Niemiec, Francji i Rumunji.

PRZERWA W ROKOWANIACH POLSKO-AUSTRJACKICH. Rokowania między Polską a Austrją, prowadzone w Warszawie, uległy przerwie. Strony przedstawiły w toku rokowań swoje dezyderaty; w ten sposób delegacja polska zapoznała się z postulatami austrjackiemi, a austrjacka z polskiemi. Dnia 27 bm. delegacja austrjacka powróciła do Wiednia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, ponowne rokowania rozpoczną się po gruntownem przemyśleniu zgłoszonych dezyderatów i opracowaniu wzajemnych żądań, a więc na jesieni. W tym czasie należy się spodziewać również dodatkowych rokowań polsko-szwajcarskich, najwcześniej we wrześniu.

KRONIKA OLKUSZA

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** W dn. wczorajszym odprowadzono na wieczny spoczynek ś. p. Mieczysława Krokosza, emeryta, długoletniego referenta starostwa, zmarłego nagle na anewryzm serca w wieku lat 56. Zmarły cieszył się wśród kolegów i mieszkańców powiatu ogromnym szacunkiem. Osierocił żonę i 3-ch dorosłych synów.

× **NA KOLONJE I PÓŁKOLONJE.** Powiatowy Komitet Funduszu Pracy w Olkuszu na onegdajszem posiedzeniu pod przewodnictwem p. starosty Gliszczyńskiego, postanowił udzielić subwencji na urządzenie w Olkuszu kolonji dla 30 dzieci z Niemiec, w wysokości 1000 zł., oraz zł. 500 w gotówce i w naturze: 12 worków mąki, 100 kilogramów cukru i 100 kg. mieszanki kawowo - cukrowej na uruchomienie półkolonij w Bolesławiu i Wolbromiu. Kolonja i półkolonje prowadzone będą pod kierownictwem Zw. pr. ob. kobiet.

× **NAGŁY ZGON.** W dn. 2 bm. przed wieczorem zmarła nagle 22-letnia Irena Kluczewska mieszkanka przedmieścia Słowiku pod Olkuszem, żona robotnika kop. „Reden". Śmierć nastąpiła w okolicznościach tajemniczych, prawdopodobnie z otrucia. W pozostawionym liście pisanym do rodziców przez denatkę przed samą śmiercią — i niedokończonym, usprawiedliwia się, że była posądzona przez nich i przez męża niesłusznie.

× **„DENTYSTA" Z PILICY,** Kaufman za prowadzenie „gabinetu" dentystycznego bez świadectwa, skazany został przez starostwo Olkuskie na 200 zł. grzywny z zamianą na 2 tyg. aresztu.

HUMOR

W KAWIARNI.

— Wiesz pan, panie Srebrnorybka, że młody Turkieltaub już kaput? Taksówka go przejechała.

— Co pan powiesz? Turkieltaub? No, kto by to pomyślał? Jeszcze tydzień temu widziałem go, chłop był taki zdrów, jak ta rzepa.

— Nie gadaj pan takie głupstwo. Ja go widziałem na dwa dni przed śmiercią, to on był taki mizerny, że aż żal było patrzeć.

—

— Pan wiesz, panie Drzewina-Drzewinowski, że ten głupi Jakób, mój dozorca, idzie mnie skarżyć do sądu o odszkodowanie?

— Za co?

— Bo jego żona, jak u mnie myła okna, to spadła.

— Co jej się stało?

— Kolano sobie stłukła, bo to było na parterze. To ona chce odszkodowanie.

— Pan nie chcesz jej dać?

— Za co, ja się pana pytam? Żeby to było z czwartego piętra, no to jeszcze rozumiem, się nazywa wypadek. Ale z parteru, to już niedołęstwo!

O TO CHODZI.

— Poradź mi, co mam zrobić Felek nazwał mnie starym durniem!

— A ile ta masz lat?

S P O R T

Jak Carnera padł pod ciosami murzyna

Walka Carnery z Joe Louisem przyniosła sensacyjne zakończenie i jednocześnie organizatorom olbrzymi sukces finansowy.

Setki specjalnych pociągów, jak Stany Zjednoczone długie i szerokie, zwoziły i wyładowywały w Nowym Jorku tysiące czarnych ludzi. Skąd oni tu nie przyjeżdżali, gdzie z okolic Chicago, Luizany czy Nowego Orleanu, a nawet z Californji.

Już na cztery godziny przed meczem okolice areny Yankee Stadium zaczerniły się kompletnie. Czarny tłum falował, dyskutował, przepychał się, podśpiewywał i drżał z niecierpliwości przed wieczorną walką. Murzyni przeczuwali sukces swego ulubieńca— bożka Louisa i nie mogli się doczekać, kiedy świat dowie się o tryumfie czarnej rasy.

Wreszcie na stadjonie zebrało się *70.000 widzów*, co w rezultacie stanowi *500.000 dolarów zysku* dla organizatorów. Dochód ten przekroczył najśmielsze oczekiwania. Osiągnięto sukces finansowy nienotowany od czasu meczu Schmeling — Carnera.

Policja miała niełada kłopot, aby ująć w ramy napływającą zewsząd falę ludzi. W tej mieszaninie biało - czarnej jakaś nieopatrznie rzucona zapałka mogła wywołać nieobliczalną burzę — lincze a nawet małą wojnę biało - murzyńską. To też *1.500 policjantów było w ostrem pogotowiu.*

Ostatnie ważenie rywali wykazało 118 kg. żywej wagi Carnery i 88 kg. Joe Louisa. A trzeba tu jeszcze dodać, iż olbrzymi Włoch podczas ostatnich treningów stracił 9 kg. chcąc swoją słoniową wagę doprowadzić do minimum, aby zdobyć jaknajwiększą szybkość. Podczas ważenia dwaj przeciwnicy spotkali się i *murzyn odmówił podania ręki Carnerze*, co jeszcze więcej naprężyło zelektryzowaną atmosferę przedmeczową!

Na widowni obecni byli najznakomitsi bokserzy, jak Braddock, Baer, Sharkey, Tunney, Barney Ross, Mickey Walker, Dembscy i wielu innych. Jeszcze na chwilę przed meczem nowy mistrz świata Braddock oświadczył, wbrew opinji większości, iż jest zupełnie pewien zwycięstwa Carnery.

Joe Louis, a właściwie Louis Barrow, gdyż takie jest jego prawdziwe nazwisko, dostał się na ring jakoś niepostrzeżenie i spokojnie usiadł w swym kącie i dopiero wtedy *stadjon zatrząsł się od owacyj.*

Powitanie Carnery było lodowate, wszedł on na ring wśród grobowej ciszy.

Po licznych formalnościach walka się rozpoczęła. Pierwszy do ataku rusza Carnera i stara się swoją lewą dosięgnąć kolorowego ciała. Zwinny Louis odskakuje, trzyma się na dystans *i jak pantera krąży wokół nieprzyjaciela*, czekając na okazję, aby zadać swój piekielny cios. Oto właśnie znalazł lukę w gardzie i wali w olbrzymi łeb. Wielkolud otrząsa się, najwidocznie poczuł to ukłucie i staje się nerwowy. Murzyn nabiera zaufania; jeszcze kilka haków grzęźnie naprzemian to w korpusie to na szczęce Włocha. Jakiś cios w brodę *rozkrwawia Carnerze usta*. Runda kończy się dużą przewagą czarnego.

Podobny charakter nosi druga runda. Carnera walczy już bez przekonania i denerwuje się, jak początkujący bokser. Tymczasem czarny Louis nie zna pardonu i bije, gdzie tylko może. Zresztą w jego atakach przejawia się dużo myśli i widoczny system — atakuje celowo wszystkie części olbrzymiego korpusu, nie zapominając o szczęce. Włoch nie umie trafić — ciosy jego przeszywają powietrze. Starcie znów kończy się wielką przewagą murzyna.

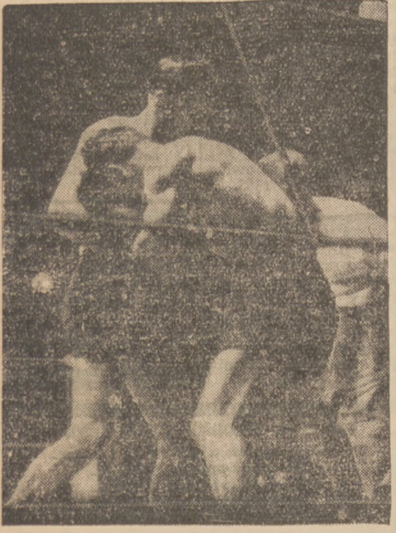
Wreszcie w trzeciej rundzie Carnerze udaje się trafić z lewej. Louis na chwilę traci fantazję i boi się zbliżać na półdystans do olbrzyma. Kilka razy murzyn nie trafia, co go widocznie peszy. Ta runda jest remisowa.

Zachęcony powodzeniem Carnera atakuje zawzięcie w następnej rundzie Ciosy jego wprawdzie są teraz celne, ale zupełnie nie mają skuteczności i nie robią wrażenia na przeciwniku. Runda obfituje w liczne zwarcia i sędzia często musi rozdzielać przeciwników. Kończy się ona nieznaczną przewagą murzyna.

Piąta runda upływa pod znakiem dużej przewagi Louisa, który bardzo *często trafia w szczękę Carnery*. Tempo walki jest bardzo szybkie, rzadko spotykane w spotkaniach bokserów kategorji ciężkiej.

Szóstą rundę rozpoczynają obaj rywale bardzo ostrożnie, jakby chcieli przeniknąć swe plany. Wreszcie Louis pierwszy decyduje się na atk. Murzyn z błyskawiczną szybkością przyskakuje do Włocha i wali go z lewej w żołądek, a natychmiast z prawej trafia ze straszną siłą w skroń. *Olbrzymie cielsko wali się na ring, aż deski jęczą.* Podnosi się natychmiast. Murzyn widzi co się święci i nie daje odsapnąć Włochowi. Idzie na całego, *zasypując go gradem krótkich ciosów.* Jeszcze raz Carnera idzie na deski i jeszcze raz się podnosi. Louis nie przestaje atakować i trafia ciągle w szczękę. Oczy olbrzyma stają się błędne, pada po raz trzeci na dywan i z trudnością się podnosi. W tej chwili *sędzia przerywa tę nierówną walkę i podnosi czarną rękę na znak zwycięstwa.* Stało się to na 28 sekund przed końcem szóstej rundy.

Trudno opisać entuzjazm czarnego ludu. Dzielnice murzyńskie Nowego Jorku tętniły całą noc niebywałem życiem. *Kto żył ten tańczył: dzieciaki i siwiejący starcy.* Tańczono jakiś dziwny taniec triumfu, taniec, który tylko czarni potrafią zrozumieć i zatańczyć.



WALKA O MISTRZOSTWO EUROPY W WADZE CIĘŻKIEJ.

zakończyła się zwycięstwem na punkty Niemca Gustawa Edera (na prawo) nad mistrzem włoskim Victorio Venturi.



DEKORACJA ZWYCIĘZCY „DERBY“

Zwycięzca tegorocznego wyścigu „Derby“ w Hamburgu, koń „Sturmvogel“, udekorowany został niebieską wstęgą przez niemieckiego ministra wojny Blomberga.

Przed zawodami o puhar

Gordon -- Bennetta

W dniu 1 lipca rb. o godz. 18 upłynął pierwszy termin zgłoszeń do XXIII Międzynarodowych Zawodów Balonowych **o nagrodę im. Gordon-Bennetta,** które odbędą się dnia 15 września rb. w Warszawie na lotnisku Mokotowskiem.

Lista zgłoszeń przedstawia się jak następuje:

1) Polska: Kościuszko — kpt. Hynek Franciszek, Polonja II — kpt. Burzyński Zbigniew, Warszawa II — kpt. Janusz Antoni; 2) Szwajcarja: Zurich III — płk. W. Gerber; 3) Belgja: Belgica — Demuyter Ernest. Bruxelles — Quersin Philippe; 4) Niemcy: Götze Karl jr., Stüber Eugen, Bertram Otto albo Prehm Wilhelm; 5) Francja: Dolfus Charles, Boitard Albert.

Nazwy balonów niemieckich i francuskich nie są narazie znane. Aeroklub belgijski zaznacza możliwość zgłoszenia trzeciego balonu, który pilotowałby p. L. Coeckelberg, który brał udział w zeszłorocznych zawodach, jako pomocnik pilota Demuytera.

Aeroklub holenderski zgłosił również swój udział w tegorocznych zawodach, ale pod warunkiem, że Polska wypożyczy mu balon. Wobec tego, że Departament Aeronautyki wyraził swą zgodę na wypożyczenie balonu pod pewnemi warunkami, należy sądzić, że udział Holendrów jest już przesądzony.

Niezależnie od powyższych zgłoszeń, do czasu upływu drugiego terminu nadejdą niewątpliwie zgłoszenia Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji i innych państw.

Drugi termin zgłoszeń upływa dnia 15 sierpnia rb. o godz. 18.

Kronika sportowa

Niewiarygodny rekord w rzucie dyskiem

W ramach mistrzostw lekkoatletycznych akademików niemieckich w Jenie Gizela Mauermayer podjęła jeszcze jedną próbę pobicia swego fenomenalnego rekordu w rzucie dyskiem.

Niemka uzyskała tym razem zupełnie niewiarygodny już wynik *46.90 metrów*, bijąc w ten sposób rekord światowy prawie o *całe 3 metry. Fantastyczny* ten wynik Niemki nie zostanie jednak uznany z powodu braku przepisowej ilości sędziów. Rekord Mauermeyer zostanie wpisany na listę rekordów akademickich.

Przy okazji nadmieniamy, że poprzedni rekord Mauermayer 46.10) najprawdopodobniej zostanie uznany jako światowy, gdyż odbył się pod oficjalną kontrolą specjalnej komisji sędziowskiej.

Magda Lenkey przyjedzie do Katowic

Znana pływaczka, b. rekordzistka Europy, Węgierka Magda Lenkey przebywa od miesiąca w Polsce. Będąc z zawodu tancerką została zaangażowana na szereg występów w Łodzi i Warszawie. Łódzkie kluby pływackie wykorzystały pobyt doskonałej zawodniczki i zorganizowały z jej udziałem zawody. Ponieważ nie było dla Lenkey odpowiedniej konkurencji kobiecej, startowała ona razem z mężczyznami.

Matka Lenkey jest Polką i pochodzi z Katowic. Do dziś dnia mieszka tu dziadek słynnej pływaczki Adolf Bartłomiej, liczący 80 lat. To też wnuczka korzystając z pobytu w Polsce odwiedzi swoją rodzinę w Katowicach.

Prawdziwa fotografja

GRETY GARBO.

Spośród wielu dziesiątek tysięcy fotografij wielkiej artystki ani jedna nie jest jej fotografją prawdziwą, naturalną. Stwierdzenie tego faktu wprawi być może kilka tysięcy jej wielbicieli w rozpacz, na co jednak trudno poradzić. Greta Garbo nie pozwala się nigdy inaczej fotografować, jak ucharakteryzowana w odpowiednim kostjumie, przygotowana do fotografji tak, jak do nagrywania filmu. Aktorki mają swoje prawa, które szanować potrafią najwybitniejsi nawet reporterzy prasowi.

W tych dniach znalazł się jednak reporter pewnego dziennika nowojorskiego, który umiał przekroczyć wszechwładny zakaz „królowej ekranu“ i sfotografował ją niepostrzeżenie w chwili, gdy aktorka nieucharakteryzowana wsiadała do samochodu. Dziennik podał prawdziwą fotografję Grety Garbo w formie sensacyjnej. Greta Garbo wyglądała na niej nie tak „wspaniale“, jak na filmie, za to naturalniej. Wielka artystka obraziła się i to podobno skłonić ją miało do porzucenia Ameryki i powrotu do Europy. Tak przynajmniej mówią w amerykańskich kołach filmowych.

Srebrny jubileusz

NAJBOGATSZEGO CZŁOWIEKA NA ŚWIECIE.

Najbogatszy człowiek na świecie, Nizam Haiderabadu, będzie obchodził wkrótce 25-letni jubileusz swych rządów. Na uroczystości jubileuszowe zjadą się nietylko wszyscy maharadżowie z Indyj, delegaci rządu brytyjskiego, a również delegaci z Iranu, Afganistanu, Hedżasu etc. Nizam, który był obecny w Londynie podczas uroczystości jubileuszowych na cześć króla Jerzego V, postanowił zorganizować cały obchód na wzór londyński. Na pokrycie kosztów kilkudniowych festynów wyasygnował władca wschodu sumę miljona funtów. Jest to zresztą dla człowieka, uchodzącego za najbogatszego na świecie suma niewielka. Nizam sam nie wie, ile posiada. W Hajderabadzie od dwóch lat bawi komisja ekspertów europejskich, której zadaniem jest obliczenie majątku Nizama. Same tylko prace nad oceną i obliczeniem drogich kamieni, leżących w skarbcach maharadży, nie zostały jeszcze ukończone pomimo dwuletniej wytężonej pracy. Można więc sobie wyobrazić, jak fantastycznych sum sięgać będzie zestawienie komisji. Dodać zresztą należy, iż najbogatszy **człowiek na świecie jest bardzo skromny i oszczędny**

PROGRAM RADJOWY

MUZYKA KAMERALNA W POLSKIEM RADJO W SEZONIE LETNIM.

Polskie Radjo nie chcąc zbytnio przeciążać swych słuchaczy w sezonie letnim kompozycjami, wymagającemi szczególnej koncentracji a nie chcąc z drugiej strony usunąć z programów poważnej, postanowiło nie nadawać naogół dzieł muzyki kameralnej w całości, lecz poszczególne części z tychże utworów. Taki charakter będzie miała audycja dnia 5 bm. o godz. 19.30, która zawierać będzie kilka fragmentów z dzieł kompozytorów rosyjskich: Glazunowa, Rimskij-Korsakowa, Borodina i Kopyłowa. Wykona je kwartet warszawski: Józef Kamiński (I skrzypce), Zygmunt Lederman (II skrzypce), Jan Gronowski (altówka) i Marjan Neuteich (wiolonczela).

REWELLERSI ESBENA PRZED MIKROFONEM.

Wśród lwowskich, akademickich zespołów rewellersowych odznacza się chór Esbena oryginalnem ujmowaniem instrumentacji. W wykonaniu tego zespołu usłyszymy w piątek dnia 5 bm. o godz. 15.30 serenadę Schuberta, „Piosenkę o złotej rybce" Esbena i kilka innych melodyjnych pieśni.

WESOŁY MONOLOG AKTUALNY

Świetny satyryk i piosenkarz, odkurzacz „Pięknej Heleny", Marjan Hemar, błyśnie swoim piórem w aktualnym, wesołym feljetonie w dniu 5 bm. o godz. 19.50 na tle bieżących wydarzeń. Pobudzi nas do śmiechu i ujmie właściwym sobie beztroskim dowcipem.

CZWARTEK 4 LIPCA.

6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówk praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 „Melodje świata (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert mandolinistów „Hejnał" pod kier. Adama Eplera. 15.15 Cedula giełdy zbożowo - towarowej. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Chór dońskich kozaków (płyty). 16.00 „Lipiec na niebie i ziemi" pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych w oprac. Feliksa Burdeckiego, J. Orłowskiej-Wiernerowej i Stan. Sumińskiego. 16.15 Sekstet kameralny Niny Mańskiej. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny" powieść Ewy Szelburg-Zarembiny. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" koncert ork. 63 pp. pod dyr. Z. Grabowskiego oraz H. Wojciechowska (skrzypce). 18.00 „Książka i wiedza": „Prace historyczne o Józefie Piłsudskim" — prof. Henryk Mościcki. 18.10 „Minuta poezji" Wiersz Tadeusza Łopalewskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa koncert chóru. 18.30 „Kukiełki śląskie". 18.45 „Echa leśne" (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 „Druga audycja z cyklu „Preludja i Fugi J. S. Bacha" w wyk. Edwina Fischera na fortep. Objaśnienia dr. Emilji Elsnerówny (płyty). 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Dokąd jechać w święto. 20.10 Koncert muzyki amerykańskiej. Wykonawcy: ork. symf. PR pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Elwina Dreszerowa—śpiew. 20.55 „Obrazki z dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Kwadrans staropolski — stare piosenki w wyk. Teofila Trzcińskiego. 21.15 Zapomniane walce w układzie i wykonaniu Jana Żyńskiego- fortep. 21.30 Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko pt „Czy pójdzie pan ze mną na ryby"? p-g Jana Roeslera z udziałem Karoliny Lubieńskiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała ork. PR pod dyr. Z. Górzyńskiego



SCEPTYK

— O dobrem wychowaniu można wiele mówić, ale szczypce do cukru przy pudrze są zupełnie bezużyteczne...

Z CAŁEJ POLSKI

JUBILEUSZ ST. JARACZA

W Teatrze Wielkim w Warszawie odbył się w poniedziałek uroczysty obchód 30-lecia pracy artystycznej Stefana Jaracza. Po przedstawieniu pod nazwą „Trzy wieki w dworze polskim", Jubilata otoczyły jego koleżanki i koledzy oraz dyrekcja teatru i instytucyj, przybyli celem złożenia gratulacyj. Na scenie złożono wielką ilość wieńców i bukietów. Pierwszy zabrał głos naczelnik wydziału sztuki Ministerstwa WR i OP. W przemówieniu swem zaznaczył, że Jubilat otrzymuje Złoty Krzyż Zasługi. Następnie przemawiał naczelnik wydziału oświaty i kultury magistratu m. Warszawy, dziękując w imieniu miasta za długotrwałą pracę dla sceny stołecznej. Następnie przemawiali koledzy z sceny i wielu innych mówców podkreślając b. wielkie zasługi jubilata dla sceny polskiej.

GIMNAZJA ZAWODOWE

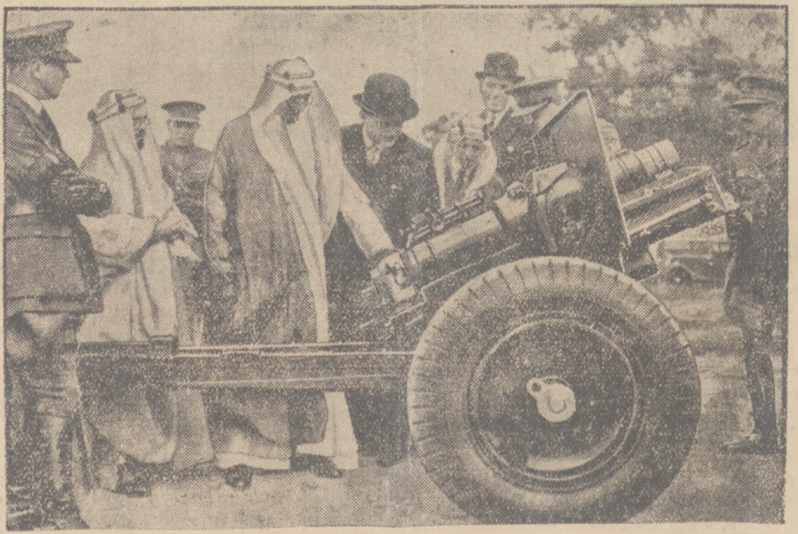
Gimnazja kupieckie otwarte będą w następujących miastach: Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań, Bydgoszcz, Białystok, Wilno, Lublin, Łuck, Lwów, Stanisławów, Tarnów, Kielce i Chorzów.

Gimnazja przemysłowe otwarte będą: w Krakowie—państwowe gimnazjum mechaniczne i gimnazjum bieliźniarskie, w Radomiu — żeńskie gimnazjum krawieckie, w Lublinie — gimnazjum mechaniczne i żeńskie gimnazjum krawieckie, we Lwowie — gimn. mechaniczne i żeński gimn. krawieckie w Poznaniu — żeńskie gimnazjum krawieckie, w Warszawie — gimnazjum mechaniczne, we Włocławku — gimnazjum mechaniczne w Warszawie — gimnazjum krawieckie żeńskie, gimnazjum bieliźniarskie żeńskie (państwowe i miejskie) w Wilnie — gimnazjum mechaniczne, elektrycz., krawieckie żeńskie, w Katowicach — gimnazjum krawieckie żeńskie w Łodzi — gimnazjum bieliźniarskie żeńskie i gimnazjum krawieckie żeńskie.

CZWORACZKI

Niezwykły wypadek wydarzył się w Warszawie. Oto w ciągu nocy z 26 na 27 czerwca przyszły na świat czworaczki w klinice przy ul. Karowej. Wszystkie miały normalną wagę i obecnie są zupełnie zdrowe. Szczęśliwym ojcem czworaczków — jest wysłużony artylerzysta, obecnie sezonowy pracownik kolejowy, p. Juljusz Cz., liczący lat 29.

Oczywiście fakt urodzenia się czworaczków wywołał wielkie zainteresowanie wśród kół lekarskich. Zaznaczyć należy że lekarze spodziewali się urodzin bliźniąt. Obecnie dzieci są zdrowe i lekarze kliniki opiekujący się troskliwie matką, spodziewają się, że dzieci będą żyły i rozwijały się normalnie. Lekarz naczelny kliniki złożył na książeczkę PKO. dla dzieci 200 zł., a lekarz Ubezpieczalni przeznaczył 100 zł. na pierwsze potrzeby. Matka dzieci ma na imię Zofja i liczy lat zaledwie 25.



WSCHÓD I ZACHÓD

Następca tronu Arabji Saud, bawiący obecnie w Anglji, ogląda w Aldershot najnowszy typ działa polowego.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONE DOKUMENTY

DOWÓD OSOBISTY
wydany przez Magistrat miasta Będzina zgubiła Chaja Baum 3835

DOWÓD
osobisty — wydany przez Magistrat Sosnowiec — zgubił Jan Sumiga. 3637

WARSZAWSKI SZLAMA ICEK zgubił portfel w którym znajdował się wyciąg z ksiąg ludności, patent IV ktg., dowód zarejestrowania do wojska. 3839

Reklama jest dźwignią handlu.

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Baginskiej. ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nurberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.